Nr. 192 Czwartek 25 lipca (7 sierpnia) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

10395
Ś. † P.

Albert Warzański

Adwokat Przysięgły

po ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dn. 24 lipca 1913 r. Pogrzeb odbędzie się dn. 27 lipca o godzinie 3 po południu, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w smutku

ŻONA i SYN.

Zamach na autonomię w Austryi.

Zawieszono konstytucyę krajową w Czechach. Sejm krajowy w Pradze rozwiązany, wydział krajowy zawieszony w urzędowaniu, a w miejsce autonomii wchodzi komisya rządowa, złożona z urzędników politycznych namiestnictwa czeskiego. Od roku 1861 jest to pierwszy wypadek takiego zawieszenia konstytucyi krajowej. Oznacza to powrót do absolutnych rządów i zupełne zniesienie autonomii krajowej. Jest to najstraszniejsze przesilenie autonomii, jakie kiedykolwiek istniało. Siła rzeczy doprowadza do wzmocnienia władzy rządowej, która wchodzi w prawa i obowiązki sejmu i wydziału krajowego.

Patent cesarski, datowany w Ischlu dnia 26 lipca n. st., jest dokumentem historycznym ogromnej wagi. Niepodobna nawet przewidzieć, do jakich konsekwencyi może doprowadzić w państwie i jak daleko sięgać będą skutki polityczne tego zamachu na prawa autonomii. Nie przyjmą tego czesi bez oporu i musi się to odbić w parlamencie wiedeńskim głośnem echem. Niewiadomo, czy winnych poszukiwać w samym rządzie centralnym, czy też winę ponoszą niemcy z Czech, którzy obstrukcyą swoją uniemożliwili normalną działalność sejmu krajowego, czy też winę ponosi namiestnik Czech, książę Thun, który już nieraz próbował rządzić bez konstytucyi: czy to wtedy, kiedy jako namiestnik Czech zawieszał stan oblężenia nad Pragą, czy wtedy, gdy jako prezydent gabinetu austryackiego pod koniec XIX wieku rządził paragrafem 14 ym i wydawał rozporządzenia cesarskie. W każdym razie jest rzeczą znamienną, że właśnie za rządów centralisty, jakim niewątpliwie jest hr. Stuergkh, i absolutysty, jakim jest książę Thun, taki patent cesarski mógł być wydany. Należy sobie jasno zdać sprawę, że jest to zamach na autonomię krajową, chociaż na razie tylko na autonomię krajową Czech, że jak raz taka próba uda się w Czechach, niema żadnej gwarancyi, czy nie zostanie ona zastosowana i do innych krajów koronnych, gdzie sejmy z powodu walk narodowościowych nie działają normalnie i administracya krajowa z tego powodu narażona jest na rozmaite niedomagania.

Patent z Ischlu jest dokumentem historycznym. Wskazuje on drogę, po jakiej rząd zamierza postępować i jest najgorszym prognostykiem na przyszłość dla Galicyi. Koło Polskie w Wiedniu winno przeto zawczasu zastrzedz się przeciwko takiej interpretacyi statutu krajowego, która w miejsce sejmu i wydziału krajowego wprowadza choćby tylko na krótki czas administracyjną komisyę, złożoną z urzędników namiestnictwa i tym sposobem nie tylko jednym zamachem niszczy całą autonomię krajową, ale nadto wprowadza władzę, której ani konstytucya państwowa z roku 1867, ani statut krajowy z roku 1861 nie przewiduje i nie zna.

Stwierdzić należy, że w Czechach konstytucya krajowa została zawieszona. Niema sejmu, niema wydziału krajowego, tej stałej sejmowej komisyi — w ich miejsce jest rząd, jest komisya administracyjna, są radcy namiestnictwa, jest czapka z bączkiem.

Co się dziś stało w Czechach, może jutro stać się w Galicyi. W takiej chwili należy zasadniczo wystąpić przeciwko wszelkiej próbie zniesienia autonomii krajowej i głośno powiedzieć, że żadne względy oportunistyczne nie mogą usprawiedliwić złamania zasady autonomicznej i wprowadzić rządu państwowego tam, gdzie konstytucya załatwienie spraw oddawała sejmowi i krajowi.

Forma wydania patentu z Ischlu jest w najwyższej mierze niekonstytucyjna i nie może być przyjęta bez protestu. Sam akt patentu cesarskiego budzi poważne wątpliwości co do swej treści. Cesarz powiada, że mocą swego obowiązku, jako panujący, oddaje administracyę kraju w Czechach, sprawowaną dotychczas przez sejm i wydział krajowy z wyboru ludności, w ręce osób swego wyboru i przez otwarcie źródeł dochodu chce umożliwić spełnienie najkonieczniejszych potrzeb administracyjnych. Żaden absolutyzm nigdy inaczej nie przemawiał. Zawsze wychodził z tego stanowiska, że z mocy swego namaszczonego autorytetu samodzierżawia, z miłości dla „ukochanych poddanych" takie oto a takie błogosławieństwa ukochanemu krajowi nadaje. Na tej drodze był absolutyzm w Austryi przed laty 52 i po złamaniu go przez Agenora Gołuchowskiego, po wydaniu statutu krajowego, pogorszonego przez Szmerlinga, po pięćdziesięciu latach prób na tę drogę znów powraca.

Nie można przeto podnosić dziś „tymczasowości" zarządzeń patentu cesarskiego, nie można roztkliwiać się niezałatwionemi koniecznościami krajowemi w Czechach, trzeba rzecz traktować zasadniczo i należy powiedzieć: to jest niebezpieczny zamach na autonomię kraju, to jest złamanie konstytucyi, to jest wprowadzenie nowego, nieznanego w konstytucyi i w statucie krajowym organu władzy publicznej, to jest de facto zawieszenie konstytucyi krajowej.

Jeżeli się tak spojrzy na patenty z Ischlu, jeżeli oceni się je z tego stanowiska, wówczas łatwo już zdać sobie sprawę z dalszych konsekwencyi. Należy pociągnąć do odpowiedzialności rząd, który taki patent przedstawił cesarzowi do podpisania. Należy walczyć z ministrami, odpowiedzialnymi przed parlamentem, należy w tej walce nie ustawać tak długo, aż nadwerężone prawo zostanie napowrót przywrócone w swej mocy, a winni złamania konstytucyi zostaną oddaleni z urzędu i ukarani. Jest to bowiem pospolita zbrodnia stanu, jakiej się dopuścili ministrowie, przekładając cesarzowi taki akt przeciwkonstytucyjny do podpisania. W danych okolicznościach mogą być jeszcze do odpowiedzialności pociągnięci, gdyż jest parlament. Gdyby go nie było, absolutyzm austryacki zostałby już w całości przywrócony. Niemcy, którzy mają w ręku swym całą władzę centralną, nie chcą ani sejmów, ani parlamentu.

Zachodzi pytanie, czy parlament austryacki zdobędzie się na zasadnicze traktowanie tego zamachu na konstytucyę krajową. Jest bardzo prawdopodobne, że niemcy, w których interesie wydane zostały patenty z Ischlu, usuną się od zasadniczej opozycyi w parlamencie. Wówczas cały ciężar opozycyi i walki o prawo spadnie na stronnictwa autonomiczne, w pierwszym rzędzie na klub posłów czeskich i na Koło Polskie.

Czesi pierwsi dotknięci, pierwsi też rozpoczną walkę. Już dziś zapowiadają bezwzględną opozycyę w parlamencie, gdzie przejdą aż do najostrzejszej obstrukcyi.

Zachodzi pytanie, jak się zachowa Koło Polskie? Czy przyłączy się do opozycyi czeskiej? czy potrafi wziąć udział w obstrukcyi parlamentarnej? Czy też patrzyć będzie z obojętnością, jak się pali dom sąsiada, nie pomnąc, że co dziś w Czechach, to jutro może być w Galicyi.

Sprawa jest zasadnicza i nie inaczej tylko zasadniczo musi być traktowana. Wiemy, że rozmaici faktorzy parlamentarni, tak zwani Beschwichtigungs-Hofräte zechcą tłumaczyć naszemu poselstwu, żeby się nie mieszało do sporu czesko-niemieckiego, lecz stało na uboczu. Rada taka wcale nie odpowiadałaby ani godności Koła Polskiego tam, gdzie idzie o takie sprawy, jak autonomia krajowa, ani też nie prowadziłaby wcale do celu i nie uchroniłaby Galicyi przed analogią czeską. Jeżeli bowiem udał się Wiedniowi eksperyment, zawieszający autonomię krajową choćażby na najkrótszy czas w Czechach, wówczas otwiera się droga do wszelkich prób w Galicyi, gdzie także sejm stoi przed groźbą obstrukcyi i gdzie także przez analogię rząd mógłby, powołując się na prawo monarsze, wprowadzić „czapkę z bączkiem" zamiast sejmu, wydziału krajowego i autonomii krajowej.

W takiej sprawie przeto zasadniczej jedynie tylko powrót do zasadniczego stanowiska autonomicznego może uratować Koło Polskie od stanowczej kompromitacyi. Koło Polskie musi razem z Kołem czeskiem i z wszystkiemi stronnictwami autonomicznemi w parlamencie stanowczo wystąpić przeciwko niekonstytucyjnej pod względem formy i przeciwnej statutowi krajowemu pod względem treści komisyi administracyjnej w Pradze.

Należy bowiem pamiętać, że mamy tu przed sobą wcale nie odosobnione wypadki w Czechach, lecz że jesteśmy świadkami ciągłego przesilenia autonomii krajowej we wszystkich krajach w Austryi i na Węgrzech. Korzystając z tej choroby autonomicznej, rząd przechodzi obecnie na stanowisko władzy absolutnej i wszędzie w miejsce sejmów krajowych ustanawia komisarzy rządowych. Jest to przeto system w całem państwie, system odpowiadający najskrytszym planom niemieckich i węgierskich polityków, aby jaknajprędzej przy tej sposobności przesilenia autonomii krajowej powrócić do systemu centralistycznego z parlamentem w Wiedniu i Budapeszcie. Jest to więc przesilenie konstytucyjne, w które Austrya i Węgry wchodzą obecnie, przesilenie, które się objawia w Czechach, w Chorwacyi, a może się pojawić i w Galicyi.

Sejmy krajowe po wprowadzeniu powszechnego i równego prawa głosowania do parlamentu centralnego w Wiedniu wszędzie przestały normalnie pracować i utknęły na reformie ordynacyi wyborczej. W skutku stanowiska rządowego nigdzie nie została przeprowadzona odpowiednia do właściwości narodowych i tradycyi historycznych krajów reforma wyborcza i przesilenie autonomii wszędzie zagroziło normalnemu funkcyonowaniu sejmów krajowych.

W Czechach doszło do tego, że najbogatszy kraj w państwie nie mógł uczynić zadość swym zobowiązaniom ustawowym i żeby uniknąć europejskiego skandalu, jakim byłoby zaprzestanie płacenia pensyi nauczycielom i urzędnikom, usuwanie chorych ze szpitali i z domów dla obłąkanych, rząd wziął na siebie prowadzenie dalsze administracyi krajowej i powierzył władzę urzędnikom namiestnictwa, umyślnie w tym celu przez cesarza mianowanym, którym nadsi prawo nakładania podatków krajowych tak jako dodatków do podatków państwowych bezpośrednich, jako też opłat od napojów spirytusowych.

W Chorwacyi rząd od lat już wcale nie zwołuje sejmu krajowego i rządzi zapomocą komisarzy krajowych, na których mianuje samych „madziaronów", to jest znienawidzonych renegatów chorwackich, dla których służba dla madziarów dobrze zapłacona milsza jest od obywatelskiej służby dla kraju.

W Galicyi skarb krajowy już dziś winien jest rządowi 21 milionów koron i jak dalej pójdzie bez budżetu, stan się pogorszy i nie tylko nie będą mogły być przeprowadzane żadne inwestycye gospodarcze, których kraj niezbędnie potrzebuje, ale nawet normalne funkcyonowanie administracyi krajowej stanie się niemożliwe. I znów stanie rząd przed pytaniem, czy nie możnaby na sposób czeski przeprowadzić zawieszenia konstytucyi, zawieszenia autonomii krajowej i powierzenia władzy autonomicznej urzędnikom namiestnictwa pod kierownictwem mianowanego prezesa.

Niebezpieczeństwo jest wielkie. Hannibal ante portas — możemy dziś powiedzieć. Widząc, co się dzieje w Czechach, należy o tem zawczasu pamiętać, aby do takich stosunków nie dopuścić w Galicyi, zawczasu wszelkim usiłowaniom absolutyzmu w dobrze zrozumianym interesie narodowym własnym nie dopuścić. Nie pocieszajmy się tem, że rząd sprzyja krajowi, nie dowierzajmy austryackiemu rządowi nawet wówczas, kiedy w nim zasiada dwóch ministrów rodaków. Pomimo wszystkie pozory sprzyjania krajowi, jak trzeba będzie, to analogia z Czechami nie zostanie Galicyi oszczędzona. Jedynie tylko otwarte i męskie wystąpienie Koła Polskiego i pociągnięcie rządu obecnego do odpowiedzialności za gwałt i złamanie konstytucyi może na przyszłość uratować nas od stosunków w Chorwacyi, a nasz naród od powstania nowej i nieznanej dotychczas partyi polskich „madziaronów" austryackich.

Principiis obsta. Zło trzeba zawczasu pokonać, należy z niem walczyć bez słabości i mieć odwagę powiedzieć, że jest złem. Walczyć o prawa zasadnicze: to jest obowiązek i program autonomistów polskich w Austryi.

W. L.

Z prasy polskiej.

*** W ostatnim numerze „Prawda" zręcznie ironizuje na temat „obowiązku" polskiego ustępowania wszystkim w walce — o życie. Uwagi owe „Prawda" nawiązuje do nazwisk bohaterów głośnych w swoim czasie nowel Świętochowskiego.

„Wiemy, że potomstwo Chawy Rubin, korzystając z otrzymanego przed 40 laty upoważnienia, zmonopolizowało w swych rękach cały handel przenośny, zaarendowało wszystkie sady, wzięło w pacht wszystkie obory — i jest głęboko oburzone, że mleczarnie spółkowe i kooperatywy odbierają mu chleb. Obecnie naradza się nad tem, aby wysadzić z fabryk robotników chrześcijan i zastąpić ich żydami, co mu tem łatwiej przyjdzie, że fabryki, nawet gdy je zakładają chrześcijanie, są zależne od żydowskich agentów, ci bowiem trzymają w ręku rosyjskie rynki zbytu.

Dzieciom i wnukom Karola Kruga nie gorzej się dzieje. Opanowały one większość posad w Zagłębiu, dokąd zjeżdżają rannymi pociągami, a odjeżdżają po pracy do Katowic, by w niemieckiej ojczyźnie wydawać swe zarobki, wydarte polakom na polskiej ziemi.

Nie zaniedbał korzystać z przykładu i ród Damiana Capenki.

Związany w artele, obejmuje jedne po drugich monopole zarobkowe, których nie zagarnęli Rubinowie i Krugi, a w ostatnich czasach po ulicach Warszawy porozstawiał stoliki z owocami, skwapliwie oddając w ręce policyi każdą babę z koszykiem wisien, wkraczającą w sferę jego interesów.

Wyparty we własnej ziemi z kantorów, warsztatów, sklepików, a nawet straganów ulicznych, lud miejscowy uzyskał szeroką kompensatę w innych punktach globu. Na Syberyę wyjeżdżają tysiące rodzin, do Kanady, Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Argentyny dziesiątki tysięcy, — setki tysięcy do Niemiec, Danii, Francyi, Belgii.

I im przecież chodzi o „życie", a ziemia tak wielka, że gdzieś i dla nich kąt się znaleźć musi".

Zajście w Mszczonowie.

Szczegóły zajścia, o którem telegrafował nasz korespondent warszawski, są następujące:

W piątek do Mszczonowa (pow. warszawski) przybyła grupa kolonistów rosyjskich z odległej o kilka wiorst wsi „Skobielewki", zamieszkanej wyłącznie przez osadników rosyan.

Koloniści przybyli do sądu, w którym miała się rozstrzygać sprawa ich o sporne działy. Do sprawy tej z powodu natury formalnej nie doszło. Obie strony udały się do traktyerni, gdzie raczono się obficie; jak się zdaje, przy libacyi tej zwaśnieni pogodzili się i w spornej sprawie zapadła między nimi zgoda. Jedna z kobiet, o ile się zdaje, chora na serce, pod wpływem trunków dostała ataku, wobec czego wyniesiono ją nieprzytomną i ułożono na wozie.

Tu otoczył wóz tłum żydowskich wyrostków, którzy, rozbawieni widokiem chwiejących się na nogach kolonistów, zachowywali się dość krzykliwie.

Ze swej strony koloniści rzucali pod adresem gapiów tak zwane mocne przezwiska, a jeden z nich, ująwszy w ręce kłonicę, począł nią wymachiwać groźnie, a wzmagające się krzyki gromadziły coraz większy tłum. Ktoś kogoś potrącił, zrobił się gwałt, zamieszanie, koloniści poczęli rozpędzać żydów biczyskami, ci, w przeważającej liczbie, poturbowali trochę słabo trzymających się na nogach osadników. Ulewny deszcz położył kres zajściu.

W rezultacie — trochę siniców, podrapań, podobno nawet jedna rana, zadana ostrem narzędziem, szereg protokułów policyjnych, a w perspektywie sprawa u sędziego pokoju o zakłócenie spokoju i zadanie lekkich ran.

Po miasteczku kursują — oczywiście — przesadne wersye o rozmiarach zajścia, liczbie po szwankowanych etc. Opowiadają naprzykład, jakoby już po zajściu żydzi urządzili za miastem zasadzkę na powracających osadników, których uratowała tylko obecność strażnika.

Kronika polska.

— **Seminarya nauczycielskie.** Wobec projektu zaprowadzenia w Królestwie nauczania powszechnego, a więc około 16,000 szkół ludowych, powstaje kwestya — sił nauczycielskich. Seminarya nauczycielskie rządowe dają rocznie około 300 nauczycieli, a w tej liczbie około 200 polaków. Seminarya prywatne także około 300 rocznie. Przed działaczami szkolnictwa prywatnego otwiera się więc nowe zadanie: pokrycie kraju siecią seminaryów nauczycielskich.

— **Z Chełmszczyzny.** Specyalna komisya pod przewodnictwem wicegubernatora lubelskiego Sieleckiego usilnie pracuje nad odpolszczeniem nazw osad, wsi i miast przyszłej gubernii chełmskiej.

Komisya już zmieniła nazwy miejscowości w czterech powiatach przyszłej gub. Nazwę Paturzyn zmieniono na Paturyn, Stężyca — Stużyca, Mączyn — Miaczyn, Turzyniec — Turyniec, Święcica — Swiatica i t. p.

Komisya uchwaliła wyjednać rozporządzenie, aby powstające po parcelacyi majątki, folwarki i kolonie otrzymywały nazwy o brzmieniu rdzennie rosyjskiem.

Z życia muzyków.

(Anegdoty z życia Saint-Saëns'a, Massenet'a i Berlioza).

II.

Nie mniej zabawną historyę o premierze swej pierwszej opery opowiada Massenet.

Dyrekcya Opéra-Comique, ulegając namowom opiekującego się Massenet'em Ambrożego Thomas'a, powierzyła młodemu kompozytorowi ułożenie muzyki do jednoaktówki p. t. „La Grand'Tante", która właściwie miała służyć za „lever de rideau" dla gwoździa sezonowego — „Le Voyage en Chine".

„Pewnego kwietniowego wieczora — opisuje swe pamiętne wrażenia Massenet, — o godzinie 7 i pół podniosła się kurtyna w Opéra-Comique. Znajdowałem się za kulisami w towarzystwie mego przyjaciela Jules'a Adenis (autora libretta). Doznawałem silnego bicia serca, spowodowanego tem misteryum, któremu po raz pierwszy, jako nieznanemu bożkowi, miałem oddać się duszą i ciałem. Właśnie grano początek sztuki, kiedy raptem usłyszeliśmy ogromny wybuch śmiechu na sali. „Słyszysz, jakie powodzenie — rzekł do mnie Adenis, — sala bawi się"! I w istocie sala bawiła się, ale oto z jakiego powodu. Akcya sztuki odbywała się w Bretanii podczas burzliwej nocy. Heroina przed chwilą ukończyła była swoją modlitwę, kiedy na scenę wszedł bohater, wyrzekający na kraj, pogodę i niewidzialnych mieszkańców, — aż (to) dostrzegając odwróconą do publiczności heroinę — zawołał: „Nareszcie.. przecież widzę przed sobą choć jedną twarz"!

Pomimo tak arcywesołego początku sztukę żegnano gorącymi oklaskami. W chwili jednak, kiedy reżyser miał podać do ogólnej wiadomości nazwisko jej autora (dawnym zwyczajem teatrów francuskich nazwiska początkujących autorów ogłaszano dopiero po premierze), na sali zapanował nowy wybuch wesołości, wywołany widokiem od jednej kulisy do drugiej zmierzającego kota. W ogólnym hałasie nikt nie dosłyszał nazwiska Massenet'a.

Nadmienić należy, że to zabawne niepowodzenie było jedynem bodaj, jakiego doznał autor „Manon" w ciągu swej długiej karyery artystycznej.

Podwoje wszystkich teatrów europejskich stały dla niego otworem. Paryska Grand'Opéra, Brukselska Monnaie, teatr księcia Monaco w Monte-Carlo — prześcigały się w staranności i bogactwie wystawy oper Massenet's, najprzedniejszy personel artystyczny ubiegał się o zaszczyt kreowania jego bohaterów, ilość przedstawień — zwłaszcza „Manon" i „Werthera" — doszła cyfry niebywałej.

Zapewne, doszukując się źródła tak niezwykłego a łatwego powodzenia, niechybnie znaleźlibyśmy je w samej istocie talentu Massenet'a, który nietylko, że się nie narzucał ogółowi z nowemi a więc i trudnemi do ogarnięcia dążnościami, ale owszem — do tego ogółu, do jego upodobań umiał sam się naginać, czyniąc to jednak w sposób bynajmniej sztuce nie ubliżający.

Bądźcobądź popularność Massenet'a w najrozmaitszych kołach publiczności była nadzwyczajna. Jako próbkę okazywanych mu względów przytoczę następujące dwa zdarzenia, wzmiankowane w „Pamiętnikach".

Pewien holender, dowiedziawszy się, że maestro pracuje nad partyturą „Manon", zwrócił się doń z uprzejmą prośbą o zajęcie na czas tworzenia opery będącego w posiadaniu tego holendra mieszkania, w którem niegdyś żył i pisał autor powieści o Manon Lescaut, opat Prévost, — uważając, że byłoby to najodpowiedniejszem dla wykonania podjętej pracy miejscem. Propozycyę swego wielbiciela Massenet przyjął z gorliwością.

Innym znowu razem autor „Teresy" odczuł nagle potrzebę częstego i szybkiego porozumiewania się ze swym librecistą, Jules'em Claretie. Nie mając w swem mieszkaniu telefonu, zwrócił się on z odnośnem podaniem do ministra poczt i telegrafu. Jakież było jego zdziwienie, kiedy wróciwszy tego samego dnia do domu, ujrzał on stojący na kominku nowiutki aparat! Zadowolenie maestra doszło do kulminacyjnego punktu po otrzymanem od ministra zapewnieniu, że wyświadczenie tej drobnej przysługi człowiekowi, któremu zawdzięcza tyle przyjemnych chwil w teatrze, uważa on za prawdziwe szczęście dla siebie, — oraz, że numer telefonu Massenet'a, w celu uniknięcia drażniących dzwonków, nie będzie wciągnięty do książki abonentów.

Jednak pierwsza próba skorzystania z „cudownego wynalazku" o mało że nie przyprawiła Massenet'a o zatarg i. z policyą.

Chodziło o ostateczne porozumienia się z librecistą w sprawie losów bohaterki opery „Teresa". Ucieszony z możliwości błyskawicznej wymiany myśli Massenet niezwłocznie zadzwonił do Claretie'ego:

„Niech pan zamorduje Teresę i wszystko pójdzie dobrze!"

Zanim jednak Claretie zdążył odpowiedzieć, czyjś pełen oburzenia głos krzyknął Massenet'owi do ucha:

„O, gdybym wiedział, kim jesteś, łajdaku! zadenuncyowałbym pana do policyi! Podobna zbrodnia! O kimże to mowa?"

Ale ostateczna pasya ogarnęła nieznanego interlokutora po słowach Claretie'ego: „Oczywiście, po zamordowaniu nic już jej nie przeszkodzi połączyć się z jej zgilotynowanym mężem! Wolę to, niż trucizne!"

„Ah! — krzyknął — tego to już zanadto! Teraz chcielibyście ją otruć! Wołam dyżurną! Przeprowadzam śledztwo..."

Dalszy wylew oburzenia ze strony tego świadka gotującej się na scenie zbrodni został przerwany i w aparacie zapanowała cisza.

Prawdziwą bête noire Massenet'a były codziennie niemal otrzymywane zaproszenia na rozmaite obiady, bale, wieczory i t. p., to też uchylał on je z iście spartańską wytrwałością. Zdarzyło się jednak, że z pośród szeregu szablonowych listów uderzył go jeden, wielką serdecznością nacechowany. Zaproszenie pochodziło od pewnej możnej rodziny amerykańskiej. Massenet zdecydował się tym razem złamać zasadę i stawił się na oznaczoną godzinę do hotelu milionerów.

Podczas obiadu miał on za sąsiadkę pewną trudniącą się kompozytorstwem damę, zaś na vis à vis pewnego przesadnie ugrzecznionego dyplomatę. Rozmowa między damą a dyplomatą toczyła się na temat sztuki.

Dyplomata: — „A więc po dawnemu jest pani dzieckiem Muz, nową Orfeą?"

Dama: — „Bo czyż muzyka nie jest pocieszycielką złamanych dusz?"

Dyplomata (ujmująco): — „Czy nie uważa pani, że miłość jest silniejszym nad dźwięk środkiem uśmierzenia cierpień sercowych?"

Dama: — „Wczoraj czułam się pocieszoną, układałam muzykę do „Vase brisé".

Dyplomata (poetycznie): — Un nocturne, sans doute"...

Ale poza tą sposobnością uśmiania się z nieświadomie wypowiedzianego, a mocno ryzykownego kalemburu dyplomaty, obiad u amerykanów nasunął Massenet'owi okazyę poznania osoby, która w przyszłości miała się ogromnie do rozgłosu jego dzieł przyczynić. Po skończonej uczcie zbliżyła się doń bardzo przystojna młoda kobieta i prosiła go o łaskawą ocenę jej głosu. „Wybaczysz, drogi mistrzu, — dorzuciła, — jeżeli nie będę śpiewała twoich rzeczy, — byłoby to śmiałością, na którą mnie nie stać". Po chwili zabrzmiał olśniewający, cudowny, w pełnem forte i pianissimo trzy oktawy obejmujący głos. Śpiewaczka okazała się panną Sybillą Sanderson, bogatą amerykanką, którą jednak teatr pociągał ku sobie z nieprzepartą siłą. Zachwycony Massenet niezwłocznie powierzył jej kreowanie tytułowej roli w „Esclarmondzie".

Wkrótce potem panna Sanderson zabłysła jako jedna z najświetniejszych gwiazd teatrów europejskich.

W. T. D.

Druga wojna bałkańska.

Żądania bułgarskie.

Na ostatniem posiedzeniu konferencyi pokojowej w Bukareszcie złożyli delegaci bułgarscy następujący kontrprojekt rozgraniczenia spornych terytoryów.

Nowa granica zaczyna się u dawnej granicy serbsko-bułgarskiej, przechodzi pomiędzy Kumanowem i Egri-Palanka, Velesem i Isztibem, wzdłuż Wardaru do Murichowa w pobliżu Monasteru, następnie przez Moglen, Gewgeli, Kukusze, przez Strumę aż do zatoki Orfano. W ten sposób bułgarskiemi pozostają Egri Palanka, Kratowa, Koczana, Isztib, Radowiszta, Strumnica, Doiran, Seres, Demir Hissar i Kawala.

Wszelkie dawniejsze spory graniczne pomiędzy Serbią a Bułgaryą mają być rozstrzygnięte przez mianowaną przez mocarstwa międzynarodową komisyę wojskową.

Wreszcie Bułgarya zobowiązuje się zapewnić wszystkim zamieszkałym na terytoryum bułgarskiem niebułgarom zupełną wolność wyznania i nauczania.

Stanowisko Włoch.

Prasa francuska z niezadowoleniem stwierdza, że Włochy w obecnem przesileniu bałkańskiem odgrywają wcale niedwuznacznie politykę osobistą. Poseł włoski w Bukareszcie dokłada starań, by Rumunia zawarła z Bułgaryą niezwłocznie zaczepno-odporną ugodę, a także, by dzięki sprzeczności interesów poróżnić Serbię z Grecyą. Rewelacye serbskiej „Stampa", która twierdzi, że włoski minister spraw zagranicznych margrabia di San Giuliano dlatego sprzeciwia się oddaniu Serbii portu na Adryatyku lub morzu Egejskiem, iż jest głównym akcyonaryuszem przedsiębiorstwa włoskiego, które wydzierżawiło czarnogórski port Antivari, wzbudziły w Paryżu sensacyę. Koła polityczne w obecnem postępowaniu Włoch widzą usiłowania trójprzymierza do zapewnienia sobie przewagi w całym basenie Morza Śródziemnego.

Stosunki grecko-tureckie.

Jak się dowiaduje „Berliner Tageblatt", delegaci tureccy Reszyd bej i Meszyd-bej przybyli z Konstantynopola do Aten w celu podpisania traktatu o wznowieniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Turcyą a Grecyą. Traktat powyższy nie ma być dodatkowym protokułem do traktatu londyńskiego, lecz samodzielną ugodą grecko-turecką. Jak zapewniają koła informowane, delegaci tureccy prócz podpisania urzędowego traktatu podpiszą szereg zobowiązań tajnych, dążących do skoordynowania wspólnych interesów Turcyi i Grecyi na Bałkanach. Mają oni również po porozumieniu z gabinetem ateńskim ostatecznie rozstrzygnąć kwestyę dobrowolnego zwrotu Adryanopola i Kirk Kilisse bułgarom.

Hilmi-basza o kwestyi trackiej.

Korespondent medyolańskiego „Corriere della Sera" miał wywiad u posła tureckiego w Wiedniu i jednego z najwybitniejszych polityków tureckich Hilmi-baszy. W rozmowie turecki mąż stanu oświadczył, że ludność Tracyi składa się przeważnie z muzułmanów. Mniejszość chrześcijańska — to przedewszystkiem grecy, którzy są szczęśliwi z nowej okupacyi kraju przez turków, w ciągu bowiem ostatnich kilku miesięcy ocenili różnicę pomiędzy tolerancyą turecką a bułgarską. Hilmi-basza nie wierzy w pogróżki Anglii, sądzi on, że gabinet angielski po namyśle urzeczywistnić ich się nie odważy, każde bowiem wystąpienie przeciw Turcyi szkodziłoby tylko najżywotniejszym interesom imperyum brytańskiego. Wogóle — zdaniem posła — polityka gabinetu tureckiego jest zupełnie prawidłowa i jako taka przyniesie Turcyi niezaprzeczone korzyści.

Policya pruska i psia buda.

O zabawnem zdarzeniu, jakie miało miejsce w Szlezwiku, opowiada paryski „Figaro".

W jednej z miejscowości, zamieszkałych przez ludność duńską, pewien gospodarz zafundował dla swego ulubieńca, czarnego podwórzowego psa, budę, którą pomalował na czerwono. Ale pies wkrótce zginął i gospodarz nabył sobie nowego stróża domowego, tym razem o kudłach białych. Nowy lokator czerwonej budki naraził jednak swego pana na przykry zatarg z policyą.

Bo oto policya pruska w Szlezwiku, jak i niektóre jej kuzynki w innych krajach, we wszystkiem dostrzega intrygę obcoplemienną. W danym wypadku biały pies w czerwonej budzie wywołał przed oczyma wigilów pruskich widmo iredenty duńskiej. I niefortunny właściciel nieprawomyślnego zwierzęcia otrzymał z urzędu policyjnego wezwanie: „albo zabić białego psa, albo przemalować czerwoną budkę na inny kolor: kombinacya bowiem kolorów białego i czerwonego, jako będących narodowymi kolorami Danii, jest na ziemi pruskiej niedopuszczalna.

Historya milczy, kto padł ofiarą, czy pies, czy budka, „przezorność" jednak policyi pruskiej zasługuje niewątpliwie na uznanie.

Z prasy rosyjskiej.

*** W „S. Petersb. Wied." arcy-prawosławny p. N. Durnowo, pisząc o opiekuńczych skrzydłach archiepiskopa wołyńskiego Antoniusza, rozpostartych nad Rusią zakordonową, ubolewa, że władze austryackie sadzają do więzienia duchownych prawosławnych, lecz przyznaje, iż czynią to nie z powodów wyznaniowych, jeno politycznych. Zresztą, powiada p. Durnowo, Austrya jest państwem katolickiem, które pragnie „szerzyć katolicyzm, germanizacyę i madyaryzacyę". Czem się jednakże różni od polityki austryackiej polityka cerkwi rosyjskiej?

„Obecna nasza polityka cerkiewna — pisze p. Durnowo — polega na tem, by zmusić inorodców prawosławnych do zapomnienia o swym języku, — i ponieważ uczynić to nie łatwo, Cerkiew usiłuje inorodców osłabić w wierze i utrzymywać ich w ciemnocie".

Naprzykład w Besarabii — powiada autor — polityka episkopa Cziczagowa zaszczepiła sekciarstwo w 123 wsiach mołdawskich i zrujnowała włościan. Lecz przynajmniej w Besarabii prasa może mówić o działalności miejscowego episkopa, który wskutek tego zmuszony jest do poszukiwania nowej eparchii. Gorzej zupełnie dzieje się w Gruzyi, gdzie prasie nie wolno krytykować czynności władzy duchownej. Dzieją się tam jednakże rzeczy ciekawe:

„Gruzini dziwią się, skąd rosyjski wydział duchowny sprowadza takich działaczy duchownych, którzy przepojeni są większą nienawiścią do gruz-

nów, niżli żydzi i mahometanie do chrześcijan. Teraźniejszy egzarcha Gruzyi — pisze do nas ks. D A-ni — z całej duszy nienawidzi gruzinów i gdzie tylko można stara się ulokować w cerkwi gruzińskiej rosyjskiego popa lub dyakona.

„Patryarsze powszechnemu oraz istniejącemu przy nim świętobliwemu synodowi i całej hierarchii cerkwi prawosławnej, nie wyłączając takowej i w Austro-Węgrzech, wiadomo, że niema na całym świecie prawosławnym bardziej bezprawnej, bardziej męczeńskiej, jak Cerkiew Iwerska, która w walce piętnastowiekowej z hordami muzułmańskiemi zadziwiła świat cały swem bohaterstwem i za to została nazwana krzyżonośną i przesławną. Oto o smutnem i bezprawnem położeniu tej cerkwi arcypiskopowi wołyńskiemu należałoby oznajmić patryarsze powszechnemu, prosząc nie tylko o jego modły, lecz i o interwencyę".

Informacye i pogłoski.

— Minister handlu opracował i wniósł do rady ministrów projekt prawa, mający na celu ograniczenie dowozu zboża niemieckiego do Rosyi, szczególnie zaś do Finlandyi.

— Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych złożył radzie ministrów projekt prawa o nowych leśnych szkołach średnich. Kurs nauczania w szkołach tych trwać będzie cztery lata. Uczniom, pomiędzy innemi, wykładane będą początki nauk inżynieryjnych i budowlanych, prawo leśne i miernicze, geodezya, taksacya i inne wiadomości specyalne. Do szkół leśnych przyjmowane będą osoby, które ukończyły 5 klas gimnazyum lub szkoły miejskie. W stosunku do służby wojskowej wychowańcy szkół leśnych korzystać będą z przywilejów przysługujących średnim szkołom technicznym ministerstwa handlu. Maturzystom szkół leśnych wydawane będą dyplomy na technika leśnego.

Z życia rosyjskiego.

Samozwańczy ihumen. W powiecie carskosielskim policya aresztowała włościanina Tichona Kula lat 54, który twierdząc, iż jest ihumenem jednego z klasztorów na Athos, nosił suknię zakonną, odprawiał nabożeństwa, udzielał sakramentów i zbudował nawet własną kaplicę. Jak się okazało, Kula nigdy w żadnym klasztorze nie mieszkał i żadnych święceń nie posiada. Fałszywy prorok operował kilka lat bez wszelkich przeszkód ze strony władz administracyjnych i duchownych w różnych miastach i we wsi rodzinnej w gub. połtawskiej.

Wypędzanie dyabłów. „Riecz" opowiada o następującym fakcie, który przypomina zamierzchłe czasy średniowiecza. Na przedmieściu Petersburga „Porochowyje" znajduje się cerkiew św. Paraskewy. Na ścianie zewnętrznej cerkwi namalowany jest olbrzymi obraz patronki, św. Paraskewy i przed tym obrazem corocznie w piątek przed 20 lipca dzieją się takie sceny. Zbiera się tłum kilkatysięczny i pilnie obserwuje, jak czterech silnych parobków ciągną do góry do obrazu świętej chorą kobietę ubraną w koszulę, przyczem dwóch parobków rozciągają na krzyż nagie ramiona kobiety, trzeci mocno targa za rozpuszczone włosy krzycząc: „Całuj, całuj św. Paraskewę!" Półnaga kobieta w rozerwanej koszuli jęczy. Parobek przemawia w dalszym ciągu: „Wychodź szatanie! Powiedz gdzie siedzisz? Po operacyi całowania kobiecie otwierają usta i wlewają do gardła brudno-żółtą wodę święconą. Kobieta krzyczy: „Ach, utopiliście mię, utopili!" — Aha, dostało się ci dyable. Prędzej wychodź, utopimy!

Po wodzie święconej leją do ust chorej oliwę, poczem znowu kobietę podejmują do góry i każą całować obraz!

Po załatwieniu się z jedną pacyentką przystępują do wypędzenia dyabła z drugiej i tak przez cały dzień i noc.

Czasem operacyi poddawani są mężczyźni, lecz z niemi parobcy załatwiają się szybko.

Na zapytanie współpracownika „Rieczi" dlaczego chorych rozbierają do koszuli, obecni odpowiedzieli, iż rytuał wypędzania dyabła wymaga, by odzież chorego nie miała żadnych węzłów, inaczej bowiem dyabeł ukryje się w węźle i wypędzić go nie sposób.

Życie na końcu świata. „Now. Wrem." pisze: Na brzegu Leny, niedaleko morza, pod 71 stopniem szer. półn, istnieje wioska Budun, złożona z kilkunastu chat. Główne zajęcie mieszkańców stanowi — gra w karty. Corocznie do Budunu przywożą z Irkucka 500 talii kart na 3352 rb. 50 kop. Talia sprzedawana jest tu za 12 rb, następnie w jaskiniach gry wartość jej podnosi się do 36 rb. Jaskiń takich jest we wsi około 10-ciu. W karty mieszkańcy Budunu przegrywają rocznie 15 tys. rb. Najżarliwiej grają 10 miesięcy—od września do lipca. W lipcu i sierpniu wiele osób ze wsi wyjeżdża, więc gra słabnie. Grze towarzyszy picie wódki, która kosztuje tu sumy bajońskie. Za butelkę płacą zwykle 10 rb.

Grają w karty nie tylko włościanie, lecz i ich władze: starszyny, starostowie i t d.—przegrywają w karty nie tylko własne pieniądze i renifery, lecz również pieniądze skarbowe. Zdarzają się wypadki przegrania w karty własnej żony i samych siebie. W ten sposób w Budunie istnieje rodzaj niewolnictwa. — Tak żyją ludzie na „końcu świata".

Ofiarność przymusowa.

O mogiłach kozackich pod Beresteczkiem głośno obecnie na całym Wołyniu dzięki hałaśliwej agitacyi archimandryty Ławry poczajowskiej Witalisa. Bardzo więc na dobie korespondent ukraińskiej „Rady" (№ 167) opowiada historyę, w jaki sposób Witalis doszedł do posiadania terenu owych mogił historycznych.

W odezwach archimandryty, nawołujących do dalszych ofiar na kupno „reszty ziemi z mogiłami kozackiemi", powiedziano, iż większość gruntów z mogiłami i uroczysko Wolica około wsi Ostrów „częścią została otrzymana w darze, częścią nabyta za 4,000 rb. od galicyanina Lieskowa".

Właśnie owe „nabycie za 4,000 rb." gruntów „Lieskowa" może spowodować bardzo niemiłe dla Witalisa następstwa.

Rzecz się tak miała. Przed 30 laty wychodźca z Galicyi Fedor Liskow nabył uroczysko Wolicę około mogił kozackich i zamieszkał tam z żoną i trzema synami. Ponieważ był człowiekiem wiekowym, wkrótce gospodarować sam nie mógł i cały swój majątek podzielił pomiędzy synów, którzy zaczęli gospodarować na własną rękę, doglądając jeno starego, który jako głowa rodziny przechowywał u siebie w skrzyni rejentalny akt nabycia gruntu. Starzec czasem chadzał do Poczajowa, gdzie nie wstydził się żebrać. Tu poznał go Witalis. Był to właśnie początek afery z mogiłami i Witalis marzył o budowie własnego klasztoru na mogiłach kozackich. Witalis począł więc namawiać Liskowa, by mu podarował uroczysko Wolicę. Starzec nie miałby nic przeciwko temu, gdyż dźwigał już 9-ty krzyżyk na barkach, lecz przeszkadzała ta okoliczność, iż od 20 lat ziemią władali synowie.

Wówczas przy łaskawej pomocy starszyzny i pisarza w jakiś sposób zabrano od Liskowa akt nabycia gruntu. Na dopominania się starca o zwrot dokumentu władze gminy odpowiadały, iż zapewne dokument Liskow sam gdzieś zgubił.

Niebawem zjawił się „zbawca", pomocnik pisarza gminnego Fiodor Klityński, który oświadczył, że może wyrobić nowy dokument dla Liskowa, lecz potrzeba by ten ostatni wystawił mu weksle na rb. 4,000. Otrzymawszy weksle od zdziecinniałego starca Klitynski razem z niejakim Herszkiem Szmuklerem cichaczem złożyli je sądowi i po uzyskaniu nakazu wykonawczego wystawili Wolicę na licytacyę. Ziemię nabył agent Witalisa A. Krasilnikow, który też wyrzucił wkrótce rodzinę Liskowa z ich własnej sadyby, obecnie znajdującej się w posiadaniu mnichów witalisowych.

Stary Liskow i jego synowie pozostawieni bez dachu zaczęli zwracać się do różnych władz i osób z prośbą o obronę. Mecenas Feliński zaopiekował się tą sprawą i zaskarżył wyrok łuckiego sądu okręgowego do kijowskiej izby sądowej, opierając się na tem, że właściwymi posiadaczami Wolicy byli synowie Liskowa od lat 20 gospodarujący samodzielnie, co stwierdza sędzia pokoju 4 rewiru pow. dubieńskiego i wielu świadków. Sprawę tę izba sądowa niebawem rozważy. Starzec złożył również podanie na Imię Najwyższe o skasowanie wyroku sądu łuckiego i pociągnięcie do odpowiedzialności karnej Klityńskiego i żyda Szmuklera.

Wśród włościan sprawa Liskowa wywołała powszechne oburzenie i uzasadnione obawy, iż właściciele gruntów, położonych obok mogił kozackich, mogą również ucierpieć i że Witalis i ich zechce „pidwesty pid monastyr".

Tak opisuje tę sprawę „Rada".

Z życia prowincyi.

„Sami sobie".

Pod tem kooperacyjnem hasłem rozwijało się w ciągu ostatnich ośmiu lat życie wioski Liskowej, w mińskiej gub, która się dziś stała wzorem wsi należycie zorganizowanej.

W Liskowej zorganizowały się następujące kooperatywy: spółka spożywcza, kółko rolnicze, kółko kobiet-gospodyń, spółka maślarska, spółkowe warsztaty tkackie, straż ochotnicza, spółka kredytowa, dom ludowy, biblioteka i czytelnia, ochronka dla dzieci, t. zw. „gniazdo", przytułek dla starców, spółkowa łaźnia, pralnia i piekarnia, nakoniec spółka kredytowa i kasa pogrzebowa.

Kooperatywy te nie są martwe, ale rozwijają się pomyślnie. A więc: spółka spożywcza w roku ubiegłym zrobiła obrotu 10 tys. rb, kółko rolnicze sprowadziło dla swoich członków 20 wagonów sztucznych nawozów kooperatywa tkacka wykonała płótna na 23 tys. rb., spółka kredytowa zakończyła rok z 1,000 rb. zysku i t. d.

Dom ludowy—to ładny gmach o widnych obszernych salach, w których się ogniskuje całe życie społeczne wioski. Główna sala ma scenę, na której odbywają się przedstawienia amatorskie i śpiewy chórowe miejscowej drużyny śpiewaczej.

Jednym z najbardziej widocznych skutków pożytecznej działalności całego systemu wspomnianych spółek w Liskowie — jest zmniejszenie procentu analfabetów. Wśród dziatwy miejscowej procent ten padł w ciągu ostatnich kilku lat, z 20-stu do 8-miu.

Tak wygląda praca współdzielcza, pod hasłem „sami sobie" prowadzona. Jej skutki są prędsze, jej owoce trwalsze, niż owoce kancelaryjnej pracy „ziemców", którzy marnotrawią grosz publiczny bez korzyści dla składającej go ludności.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Równe (na Wołyniu). W dniu 29 czerwca r. b. odbyło się w Równem, w sali T-wa Roln. walne zgromadzenie członków koła pracowników w przemyśle gorzelniczym. Na zgromadzenie stawiło się 12-tu członków; przewodniczył p. Zdz. Rymarkiewicz, pióro trzymał J. Pieńkowski.

Po uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłego członka Koła ś. p. Łukasza Nowickiego, którego rodzinie przesłano kondolencyjną depeszę, zgromadzenie wysłuchało sprawozdania z walnego zgromadzenia członków stowarzyszenia pracowników gorzelniczych w Warszawie, które referował delegat Koła—p. Rassolski.

Na wniosek przedstawiciela równieńskiego T-wa roln., zgromadzenie postanawia wstąpić do T-wa dla wspólnej pracy, z zastrzeżeniem samodzielności Koła. W trakcie obrad delegat komitetu organizacyjnego T-wa wzajemnego kredytu ziemian wołyńskich zapoznał zgromadzenie z zadaniem T-wa, poczem pięciu obecnych prosiło o wpisanie ich w poczet członków.

W dalszym ciągu zgromadzenie Koła przyjmuje uchwałę, domagającą się, aby protokóły zgromadzeń poszczególnych kół były drukowane w całości, a nie in extenso, jak to miało miejsce w ostatnim numerze „Przemysłu gorzelniczego". W skutek braku środków, zgromadzenie postanawia powstrzymać się w r. b. od wysłania delegata Koła na walne zgromadzenie członków St. P. G. do Warszawy.

Na prezesa zarządu Koła powołano przez aklamacyę kol. J. Pieńkowskiego ze Szpanowa, na zastępcę—kol. Z. Rymarkiewicza.

Następne zgromadzenie członków Koła postanowiono zwołać po walnem zebraniu St. P. G. Będą odczytane referaty: Zielińskiego—„O spirytusie z buraków cukrowych", Święcickiego—„O przeróbce zgniłych ziemniaków" i Pieńkowskiego—na temat: „O Kole".

— Wizyty pasterskie. Dzień Św. Apostołów Piotra i Pawła obchodzony był w r. b. wyjątkowo uroczyście w Brahiłowskim kościele. W dniu tym, J. E. ks. biskup Zarnowiecki udzielał Sakramentu Bierzmowania.

Pomimo deszczu kościół i podwórze kościelne był po brzegi wypełniony wiernymi, którzy ściągnęli tłumnie na ten dzień do Brahiłowa nie tylko z poblizkich okolic, ale nawet ze stron dalekich, bo z Besarabii, Chersonu, a nawet aż z pod Ufy i Tomska.

Sakrament Bierzmowania przyjęło około 700 osób; do Stołu Pańskiego przystąpiło w tym dniu z górą 4,000 wiernych.

W święto Nawiedzenia J. E udzielał Sakramentu Bierzmowania w sąsiednim Meżyrowie, gdzie Go oczekiwały z upragnieniem nowe rzesze wiernych.

Z Meżyrowa J E. udał się do Sewerynówki, gdzie Dostojnego Gościa powitali starym zwyczajem chlebem i solą pp Sokołowscy.

W wspaniale kwiatami przybranym sewerynowieckim pałacu pp. Sokołowscy podejmowali hojnie Dostojnego Gościa, dając tem dowód synowskiej miłości dla kościoła i czci dla Jego dostojników.

— Skutki ulewy. Wczoraj w pobliżu stacyi Borszcze kolei Poł. Zachodniej skutkiem padających od dni kilku bez przerwy deszczów usunął się tor kolejowy. Ruch kolejowy do czasu poprawienia toru uległ wstrzymaniu.

WYSTAWA.

Kronika wystawy.

— Sekcya maszyn i narzędzi rolniczych opracowała ostateczny program demonstrowania maszyn i narzędzi przy pracy. Demonstrowanie parowych garniturów młocarnianych sekcya zamierza urządzić w majątku hrabiny Branickiej Ustynówce w pobliżu stacyi odnogi fastowskiej tejże nazwy. Snopy zboża w ilości dostatecznej dla wypróbowania młocarń znajdować się będą na polu do użytku wystawców.

Demonstrowanie garniturów młocarnianych polegać będzie na obliczeniu ilości pracy w normalnych warunkach zapomocą analizy mechanicznej odchodzących produktów (słomy, plewy i ziarna) i określeniu wydajności w związku z obliczeniem ilości opału, smaru, wody oraz rąk roboczych, niezbędnych przy młócce.

Powyższe próby zamierzono urządzić pomiędzy 18 i 23 sierpnia mniej więcej w następującym porządku: 18 i 19 sierpnia—przygotowanie garniturów, 20 i 21 sierpnia—próba z obliczeniem ilości i wydajności pracy w obecności rzeczoznawców i publiczności (w tym celu przeznacza się około 30 kop na młocarnię), 22 sierpnia—próby garniturów młocarnianych w warunkach roboty faktycznej, na co przeznacza się około 150 kop pszenicy dla każdej młocarni. Jednocześnie sekcya zamierza urządzić próby z prasami do słomy i innemi narzędziami.

Próby z traktorami i pługami parowymi urządzone będą pomiędzy 25 i 30 sierpnia w majątku hr. Branickiej w pobliżu st Ustynówki.

Sekcya ustaliła następujący program prób: 1) Orka do $3^1/_2$—4 wersz. na przestrzeni 5 dziesięcin w lekkim gruncie; 2) takaż orka na więcej zwartym gruncie; 3) orka głęboka na lekkim gruncie na przestrzeni 2 dziesięcin; 4) takaż orka na cięższym gruncie; 5) orka na maksymalną głębokość (na 1-ej dziesięcinie); 6) określenie szybkości garniturów przy różnych warunkach i stanach gleby; 7) określenie stanu motorów po każdej robocie; 8) ocena kosztów zaorania jednej dziesięciny; 9) techniczna ocena garniturów (traktorów i pługów), oraz uniwersalności traktorów przy innych robotach; 10) próby w miejscowościach o różnej pochyłości, przechodzenie przez rowy i błota).

Na doprowadzenie maszyn do zupełnej gotowości do pracy przeznacza się 1—2 dni. Dnia 25 i 26 sierpnia odbędą się próby maszyn na zwartym gruncie, 27 i 28 sierpnia—na lekkim gruncie oraz na maksymalną głębokość orki. Dnia 30 sierpnia odbędą się próby pokazowe.

— Sekcya maszyn i narzędzi rolniczych zwróciła się do wystawców działu budowy maszyn z prośbą o nadesłanie wykazów posiadanych wśród okazów aparatów dla ochrony robotników od nieszczęśliwych wypadków podczas pracy przy maszynach rolniczych. Dane powyższe potrzebne są komitetowi dla urządzenia specyalnego oddziału aparatów ochraniających od nieszczęśliwych wypadków.

— Od dn. 13 lipca funkcyonuje, jak wiadomo, na dworcu kolejowym informacyjno-mieszkaniowe biuro wystawy. W ostatnich dniach działalność biura znacznie się ożywiła. Wydaje ono przeciętnie około 120 informacyi dziennie. Większość informacyi dotyczy numerów w hotelach i mieszkań w domach prywatnych.

— Sekcya drukarsko-wydawnicza przystąpiła do drukowania artystycznego katalogu działu drukarsko-wydawniczego i materyałów piśmiennych. Katalog drukuje się w szkole drukarskiej na wystawie.

— Przybył do Kijowa sekretarz komisyi statystycznej Cesarskiego Towarzystwa wolno-ekonomicznego i będący zarazem zarządzającym wydziałem statystycznym Rady zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu dr. W. Szaryj. Dr. Szaryj zamierza wygłosić w Kijowie podczas zjazdów sierpniowych szereg odczytów z dziedziny przemysłu i ekonomii społecznej.

— Dziś odbędzie się posiedzenie zarządu wystawy, w którem wezmą udział przedstawiciele wystawców w celu wyjaśnienia wzajemnych stosunków pomiędzy wystawcami i komitetem wystawy.

— Wycieczki, jakie onegdaj zwiedziły wystawę liczyły 366 wychowańców szkół z 41 przewodnikami i 148 włościan, robotników i szeregowców z 9 przewodnikami.

Wycieczki, które zwiedziły wystawę od dnia jej otwarcia liczyły 26 414 wychowańców szkół oraz 6 632 włościan robotników i szeregowców; razem 33,046 osób.

Onegdaj kasa wystawy sprzedała 6,088 biletów wejścia.

Od dnia otwarcia zwiedziło wystawę 268,434 osoby.

— Kwestya w gruncie rzeczy bagatelna—ale warto ją podnieść. Pierwiastkowo na wystawie w restauracyi głównej były dwie klasy—klasa I, droższa, w saloniku z dywanem i klasa II tańsza obywająca się bez dywanu.

Pod naciskiem opinii publicznej „klasy" skasowano wprowadzając jedną taksę dla całej restauracyi. Ale inna jest taksa dzienna i inna taksa wieczorna, kiedy na scenie restauracyi odbywa się tak zw. „cabaret", ściśle mówiąc zwykły „tingel". W owym czasie taksa jest nader wysoka, a nadto za stoliki pobierana jest dość suta opłata po 3 rb. od stolika.

To wszystko byłoby jeszcze we względnym porządku, ale dziwne jest, że pomimo zniwelowania cen do jednego poziomu dla wszystkich nie zrównano jednocześnie praw stołowników—„klasy" stołowników pozostały... Kiedy śniadają dygnitarze wystawowi, obsługuje ich chmara służby, podają im całe półmiski, a „metre d'hotel" według wskazówek „dygnitarza" wykrawuje mu najsmakowitsze kawałki.

Zwykły śmiertelnik, płacący u wejścia na wystawę, no i za potrawy podług taksy otrzymuje parę kawałków wykrajanych podług gustu i dobrej woli kucharza, a musi się uzbroić w dużą dozę cierpliwości zanim go lokaj z łaski swojej obsłuży.

Podobnej różnicy w traktowaniu przez służbę doznają goście, którzy zamawiają zwykłe piwo a nie szampana.

Sądzimy, że jednakowa obsługa i jednakowe traktowanie gości przy jednakowej dla wszystkich taksie jest wskazane.

Dział wydawniczo-drukarski, fotograficzny i kinematograficzny.

Na pierwszym planie terytoryum wystawowego w gmachu hal targowych od strony ul Wielkiej Wasylkowskiej i w części krytego rynku od strony ul. Sowskiej umieszczono dział sztuki wydawniczo-drukarskiej, fotograficznej i kinematograficznej...

Blizkość od głównej bramy wejściowej pozwala bez osobliwego ryzyka zamoczenia nóg w błocie wystawowem nabawienia się kaszlu, kataru lub innych dolegliwości—dotrzeć do przybytku, w którym reprezentowany ma być przemysł i handel, nie wyłącznie względy utylitarno praktyczne mający na celu, lecz przeciwnie dążący również i to w głównej mierze do zaspokojenia głębszych potrzeb poznawczych i estetycznych ducha ludzkiego.

Z pewnem skupieniem wewnętrznem i radosnem oczekiwaniem przekraczamy próg, poza którym ujrzeć mamy najlepszą i najpiękniejszą cząstkę skarbca przemysłu artystycznego i naukowego, wydawnictw i ksiąg, w których naród składa „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty". Niestety, im dalej posuwamy się w głąb pawilonu i poznajemy jego zawartość, coraz bardziej rozwiewa się i pierzcha uroczysty nastrój i ogarnia nas rozczarowanie; uczucie niezadowolenia z pierwszego ogólnego wrażenia płynące nie opuści nas do końca, nawet wtedy, gdy poszczególne działy wystawy drukarsko-wydawniczej zaciekawią nas żywiej i poruszą głębiej, zawsze bowiem na dnie pozostanie przykry osad przeświadczenia, iż są to tylko nieliczne wyjątki, całość zaś na każdym kroku przypominać nam będzie, iż nie jest pokazem zdobyczy kulturalnych, umiejętnie dobranych dla zobrazowania stanu przemysłu artystyczno i naukowo-wydawniczego, lecz raczej nieudolnie zamaskowanym lub zgoła niezamaskowanym popisem reklamowo-kramarskim...

Przegląd sprawozdawczy rozpoczynamy w porządku rozmieszczenia na sali poszczególnych wystawców; zbiegiem okoliczności przedewszystkiem mówić wypadnie o firmach wydawniczych polskich, które najszczęśliwiej jeszcze z zadania swego wywiązać się zdołały.

Witryna Gebethnera i Wolffa.

Na prawo od wejścia spostrzegamy przedewszystkiem eksponaty Gebethnera i Wolffa. Firma, założona w 1857 r., w chwili dla umysłowości polskiej przełomowej, wiadomo, jak doniosłą odgrywała rolę w jej rozwoju aż po dni dzisiejsze. W okresie zupełnego zastoju w ruchu wydawniczym, zwłaszcza w stolicy Królestwa, która od czasów Michała Grölla nie miała ani jednego wydawcy o szerszym polocie, większej rzutkości i pomysłowości kupiecko-handlowej, oficyna Gebethnera i Wolffa odrazu rozwinęła gorączkową działalność, skierowaną ku celom kulturalno-społecznym, stając się wkrótce ośrodkiem ruchu księgarskiego dla wszystkich ziem w skład dawnej Rzeczypospolitej wchodzących. Dokoła siebie skupiła wszystkie najwybitniejsze i najlepsze siły artystyczne, naukowe i literackie, w wydawnictwach swych odzwierciadlając niemal pełnię ówczesnego ruchu umysłowego i artystycznego, popularyzując wiedzę i literaturę.

W dobie pracy organicznej i haseł pozytywizmu, w okresie gorączkowej dążności do oświecenia narodu, książka polska, zyskująca coraz liczniejszych czytelników, przeważnie wychodziła z pod tłoczni za sprawą Gebethnera i Wolffa, a w czasach późniejszych zakład ten wydawniczy starał się kroczyć za rozwojem piśmiennictwa, dawać to, co w niem za najlepsze uznawał. Dzieje literatury, dzieła z zakresu historyi polityczno-społecznej i innych nauk, powieści, poezye, wydawnictwa ludowe i popularne, utwory dla młodzieży i dziatwy—tysiące książek najrozmaitszej treści od najskromniejszych aż do luksusowo-ozdobnych i wykwintnych—oto dorobek półwiekowej z górą pracy zasłużonej firmy, którą w czasach ostatnich zdołano wyprzedzić na polu artystycznego zdobnictwa i grafiki, ale której nikt dotychczas nie dorównał ogromem zasług wydawniczych.

W olbrzymich oszklonych szafach, ustawionych bezpośrednio u wejścia do hal targowych, widzimy niewielką, ale piękną część tego dorobku. W pośrodku—mogące być chlubą sztuki drukarskiej najbardziej przodującego narodu—wspaniałe „Zwierciadło"—ojca literatury polskiej Mikołaja Reya z Nagłowic — przedruk według pierwowzoru z roku 1567/8, wydane w stylu XVI wieku, in folio, na prześlicznym papierze czerpanym z licznemi rycinami. Dokoła legły w piękną szatę przybrane „Pan Balcer w Brazylii" Maryi Konopnickiej, „Notatki myśliwskie z Afryki" J. hr. Potockiego, „Wojsko polskie" Gembarzewskiego, „Wspomnienia" Wojciecha Kossaka, „Quo Vadis" Sienkiewicza, „Legendy o Matce Boskiej" ilustrowane przez P. Stachiewicza i t. p. przepyszne wydawnictwa. Powyżej na półkach ułożono dzieła romantyków naszych, a dalej wybory pism Żeromskiego, Weyssenhoffa, Sienkiewicza i Reymonta, dzieła prof Askenazego—„Książę Józef Poniatowski", „Dwa stulecia", oraz bibliotekę miniaturową poetów polskich. Całość—nadzwyczaj harmonijną i z niepowszednim smakiem ugrupowaną—uzupełniają książki dla młodzieży, wśród których Sienkiewicza „W pustyni i puszczy" na pierwszy plan występuje, oraz prześliczna biblioteczka dziecinna, w przeważnej części cudnemi opowiadaniami M. Konopnickiej wypełniona.

Z żalem odchodzi się od tych poważnych szaf warszawskiej firmy, zawierających tyle dzieł pięknych, z któremi każdego z nas łączy nić wspomnień o drogich, cudownie przeżytych chwilach—od beztroskliwej radości lat dziecinnych, od młodzieńczych porywów uczucia i lotów nieokiełznanej wyobraźni — aż do tragicznych zmagań się myśli, rozpaczego serc bicia, rozmyślań i marzeń dojrzałego wieku.

Dział żeglugi.

II.

Na tych samych dwóch kartogramach przedstawiony jest ruch ładunków Dnieprem w górę rzeki z południa na północ w r. 1885 i 1912. Większość ładunków, idących od Ekaterynosławia w górę rzeki, są to ładunki zbożowe. Przez porohy ładunki w górę rzeki nie idą oczywiście wcale. Poniżej zaś porohów, od Aleksandrowska, ładunki zbożowe idą w przeciwnym kierunku t. j. w dół rzeki, do Chersonia; ogólna ilość zboża, drzewa i innych ładunków dowiezionych do Chersonia od strony porohów (licząc w to drzewo, spławione przez porohy) wynosiła w r. 1885 16 5 mil. pud, w roku zaś 1912—49 2 mil. pud.

Powyżej porohów od Ekaterynosławia, jak już wspomnieliśmy, transportuje się w górę rzeki przeważnie zboże. W r. 1885 ogólna ilość ładunków wywiezionych z Ekaterynosławia w górę rzeki wynosiła 0 5 mil. pud., do Czerkas przybyło już 3 mil pud., do Rzyszczowa 5 mil. i tyleż dowieziono do Kijowa. Z Kijowa wywieziono w górę rzeki tylko 1 mil. pud.; do Łojowa przybyło $1^1/_2$ mil. pud., wyszło zaś 2 mil., które stopniowo pozostają na przystaniach położonych wyżej.

W r. 1912 wywieziono z Ekaterynosławia w górę rzeki 9 mil. pud. ładunków (przeważnie zbożowych), do Czerkas przybyło 10 mil., do Rzyszczowa 12 mil., do Kijowa 13,7 mil pud. Z Kijowa wywieziono Dnieprem na północ 10,7 mil. pud, do Łojowa przybyło 7 7 mil, poczem ładunki stopniowo pozostają na przystaniach, tak, iż ze Szkłowa wysłano w górę już tylko 0 7 mil pud.

Nader charakterystyczne dane zawierają kartogramy i tablice, dotyczące przewozu ładunków po Dniestrze. Okazuje się z nich, iż od r. 1885 ogólny obrót ładunków na tej rzece zwiększył się bardzo nieznacznie, przewóz zaś zboża z góry rzeki zmniejszył się niemal o połowę (np. duża przystań Dubossary w r. 1885 otrzymała z góry rzeki i wysłała 7 mil. pud, w roku zaś 1912 otrzymała 3,3 mil. pud, wysłała 3.2 mil). Z tablicy przedstawiającej ilość statków na poszczególnych rzekach dowiadujemy się, iż w r. 1884 na Dniestrze kursowało 4 statki parowe i 660 różnego rodzaju statków nieparowych; w r. 1912 kursowało 15 statków parowych i 298 nieparowych.

Jednocześnie na Dnieprze powyżej porohów było w r. 1884 74 statki parowe i 959 nieparowych; w roku zaś 1912 — 265 parowych i 1,447 nieparowych. Poniżej porohów oraz na Bohu kursowało w r. 1884 65 statków parowych i 776 nieparowych, w roku zaś 1912 — 141 parowych i 1,190 nieparowych.

Z powyższych danych należy wnioskować, iż w przeciwieństwie do Dniepru, którego znaczenie handlowe z każdym rokiem wzrasta, znaczenie Dniestru pod względem przewozowym i handlowym, pomimo dokonania niektórych robót regulacyjnych, jest obecnie mniejsze niż było przed laty 30.

Dwa diagramy wykazują ogólny obrót ładunków na rzekach kijowskiego okręgu w r. 1885 i w r 1912

W r. 1885 przybyło do przystani Dniepru ogółem 21 mil. pud. ładunków, wysłano zaś—39 7 mil. pud; w r. 1912 przybyło — 204 4 mil. pud, wysłano—281,2 mil. pud. Najmniejszy obrót w ciągu ostatnich lat przypada na r. 1906, kiedy przybyło Dnieprem zaledwie 164 5 mil. pud., wysłano zaś 223 9 mil. pud. ładunków; obrót w tym roku dosięgnął zaledwie cyfry obrotu r. 1905, t. j. cofnął się o 10 lat wstecz i był znacznie mniejszy tak od lat poprzednich (w r. 1904 przybyło — 198 5 mil. pud., wysłano—246 4 mil. pud.), jak i następnych. Przyczyny tego zjawiska nie wymagają bliższych wyjaśnień; szukać ich należy w ogólnych warunkach ekonomicznych t. zw. okresu rewolucyjnego.

Ogólny obrót ładunków na Bohu wynosił w r. 1885 — 11 2 mil. pud. towarów przywiezionych i 11,4 mil. pud.—wywiezionych z przystani. W r. 1912 cyfry te wzrosły do 14,4 mil. pud. i 24 5 mil. pud. Obrót wreszcie ładunków na Dniestrze wynosił w r. 1885 — 7,7 mil. pud. przywiezionych i tyleż wywiezionych towarów; w r. 1912 cyfry te niewiele się powiększyły: przywieziono w tym roku 8,6 mil. pud, wysłano zaś 9,9 mil. pud.

Obrót ładunkowy na przystaniach Dniepru przedstawiony został na specyalnych mapach z r. 1885 i 1912 r. pierwsza z nich jednak nie została zaopatrzona w dostateczne dane cyfrowe. Według danych za rok 1912, z Kijowa wysłano Dnieprem w r. z. 2,3 mil pudów towarów, przywieziono zaś 23,3 mil. pud, (w r. 1885 0,6 mil. i 9 mil. pud) z Czerkas wywieziono 2 9 mil., przywieziono—9 mil., z Kremieńczuga 1,6 i 18,3 mil. z Ekaterynosławia 1,9 mil. i 17 5. z Chersonia 2,9 mil. i 32,1 mil. pudów.

W oddziale regulacyi rzek wystawiono szereg modelów, fotografie porohów, statków, młynów wodnych, robót nadbrzeżnych, portów, przystani, maszyn, plany przewałów i robót regulacyjnych, kilkanaście albumów z fotografjami i planami oraz szereg wydawnictw kijowskiego okręgu komunikacyi.

Wśród znacznej liczby wystawionych modelów widzimy tu model portu na Dnieprze w Aleksandrowsku gub. ekaterynosławskiej, modele specyalnych grobli i urządzeń dla oczyszczenia koryta rzeki od skał podwodnych, wynalezionych przez inż. S Bagnickiego i zastosowanych przez b naczelnika kijowskiego okręgu komunikacyi L. Jurgiewicza od r. 1899 do robót na Dnieprze poniżej Kremienczuga, modele detali powyższych urządzeń, grobli i rzędów tarczowych dla ochrony przed naporem wody, modele przewału Taranowskiego w dolnym łożysku Dniepru w r. 1909 przed dokonaniem robót regulacyjnych i w r. 1912, po ich dokonaniu, modele grobli i śluz różnych systemów oraz brzegów umocnionych różnymi sposobami. W oddzielnej witrynie szklanej umieszczono tu również kości zwierząt przedpotopowych znalezionych na dnie Dniepru w pobliżu wsi Nowe Hajduki podczas oczyszczania dna rzeki w r. 1901 i 1902.

W oddziale szos wystawiono kosztowne i nader starannie wykonane modele części szosy Kijów Żytomierz, oraz szosy krymskiej pomiędzy Jałtą i Bachczysarajem, model mostu drewnianego pod Korcem gub. wołyńskiej, modele walca parowego, miotły parowej do oczyszczania szosy, beczki do polewania żwiru przed ubijaniem i t. d. W oddziale szos umieszczono również okazy, nadesłane przez kaukaski okręg komunikacyi—duży model mostu żelazobetonowego, oraz fotografie szos na Kaukazie (drogi wojenno-gruzińskiej, szosy kaukaskiej i in.) laboratoryów mechanicznych okręgu, mostów, i urządzeń sztucznych i t. p. oraz plany mostów i urządzeń żelazo-betonowych.

Ostatni wreszcie w pawilonie oddział—sanitarny zawiera modele kajut sanitarnych, baraków pływających i nadbrzeżnych, najrozmaitsze aparaty narzędzia, i utensylia lekarskie, sterylizatory, thermostaty, destylatory, wagi, preparaty chemiczno-bakteryologiczne laboratoryum lekarza sanitarnego kijowskiego okręgu komunikacyi, mapy sanitarne, fotografie i rysunki stacyi obserwacyjno-lekarskich na przy-

stemiach w Kijowie, Aleksandrowsku, Mohylowie i t. p.

Poza tem w oddziale sanitarnym wystawiono szereg diagramów przedstawiających statystykę zasłabnięć na parostatkach, berlinkach, tratwach oraz statystykę nieszczęśliwych wypadków, z której podajemy cyfry ogólne:

W r. 1910 na rzekach okręgu kijowskiego było 63 wypadków ze statkami, utonęło 88 osób, wyratowano 112.

W r. 1911 było 49 wypadków, utonęło 43 osoby, wyratowano—49.

W r. 1912 było 67 wypadków, utonęło 71 osób, wyratowano 88.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 25 (7) Jakóba Apostoła.
Jutro 26 (8) Anny Matki N. M. P.

Wschód słońca o godz. 4 m. 38.
Zachód słońca o godz. 7 m. 31.
Długość dnia godz. 14 m. 56.

Kalendarzyk Historyczny.

7 sierpnia n. st.

Roku 1564. Król Zygmunt August przyjmuje księgę uchwał Soboru Trydenckiego z rąk nuncyusza Commendoniego.

— **Nowy dziennik polski w Kijowie.** Krążą pogłoski o projekcie założenia nowego codziennego pisma polskiego w Kijowie przez wydawcę jednego z dzienników kijowskich w celu odpowiedniego urabiania „opinii polskiej". Widocznie bowiem za pośrednictwem mowy obcej coraz trudniej jest trafić do czytelnika polskiego.

Czy projekt ten zostanie urzeczywistniony, przesądzać trudno. Pogłoski wszakże powyższe świadczą wymownie o nastroju pewnych żywiołów w naszym kraju, którym solą jest w oku wzrastające coraz bardziej uświadomienie naszego społeczeństwa.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku № 30 „Ludu Bożego" i zawiera następujące artykuły: Zjazd przedstawicieli kółek spożywczych Podola. — Z dziejów świata: Życie pierwszych ludzi.—W lecie (wiersz).—Ofiary.— Wiadomości polityczne.—List do Redakcyi ze Słobody Parchomowieckiej.—Różne wiadomości.

Dodatek I: „Nasza Wieś" zawiera: Pogadanki o gospodarstwie XX: „O roślinach pastewnych". — Stary Maciej na Wystawie.— Pierwszy dzień na Wystawie.—Leczenie domowe. (Choroby kobiece). — Poradnik prawny. — Odpowiedzi od Redakcyi.

Dodatek II: „Gazetka dla dzieci": Modlitwa dzieci.—Zwyczaje dzikich. — Czy będzie rycerz?—Żarty.

Dodatek III: „Nauka Wiary": Wykład Dziesięciu Przykazań Bożych: O ósmem przykazaniu Bożem — Codzienna Modlitwa Apostolska na miesiąc Lipiec.

— **Wykopaliska.** W posiadłości № 8 przy ul. W. Żytomierskiej prowadzone są obecnie roboty przygotowawcze przy zakładaniu fundamentów nowej kamienicy. Robotnicy, kopiący ziemię, znaleźli w ostatnich dniach w lewym rogu sadyby znaczną ilość drobnych przedmiotów starożytnych i mnóstwo kości. Prawdopodobnie w tem miejscu było stare cmentarzysko z epoki wielkoksiążęcej. Miejscowa komisya archeologiczna zaopiekowała się wykopaliskami.

— **W sprawie robotników rolnych.** W tych dniach w ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się narada w związku z doniesieniem posła rosyjskiego w Dreźnie o wielkiem zapotrzebowaniu w Niemczech pracowników rolnych. Zapotrzebowanie to zostało wywołane powiększeniem armii niemieckiej o 160,000 ludzi, skutkiem czego przeszło 100,000 fabrycznych i rolnych robotników niemieckich porzuca swe zwykłe zajęcia. Zdaniem ministerstwa spraw wewnętrznych robotnicy rosyjscy w Niemczech będą mogli wobec powyższego zażądać wyższej oceny ich pracy i zająć na niemieckim rynku pracy stanowisko dominujące. Powyższa opinia ministerstwa spraw wewnętrznych została za pośrednictwem naczelnika kraju Południowo-Zachodniego oraz gubernatorów kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego przekazana władzom miejscowym w celu najszerszego ogłoszenia ludności włościańskiej kraju o wzroście zapotrzebowania rąk roboczych w Niemczech.

— **Szkoła kolejowa dla oficerów.** Ministerstwo wojny zamierza otworzyć w Kijowie szkołę kolejową dla oficerów. Na kierowników szkoły mają być zaproszeni inżynierowie komunikacyi z zarządu kolei Południowo-Zachodnich.

— **Odsłonięcie pomnika Stołypina.** Jak pisze „Kijewlanin" miejscowy klub rosyjski nacyonalistów szykuje się gorliwie do uroczystości odsłonięcia pomnika Stołypina, która się odbędzie 6 sierpnia podług specyalnego ceremoniału. Klub spodziewa się przybycia szeregu przywódców partyi nacyonalistów i październikowców. Między innymi przyjadą Guczkow, Bałaszew, Antonow, Rodzianko i inni. Klub zamierza urządzić bankiet partyjny nacyonalistów i październikowców.

— **Z powodu deszczów.** Właściciele domów przy ulicy Lewaszowskiej złożyli prezydentowi miasta podanie, w którem zwracają uwagę, iż na pochyłości wspomnianej ulicy istnieje pośrodku otwarty kanał burzowy, który szpeci ulicę i grozi niebezpieczeństwem dla przejeżdżających, ponieważ nie posiada żadnego ogrodzenia. Główną zaś wadą kanału jest jego nader wadliwe urządzenie, wskutek czego woda podczas deszczów zalewa nie tylko całą ulicę lecz także sąsiednie posesye i suteryny domów.

Właściciele domów proszą o przerobienie kanału a także o zniwelowanie ulicy która posiada zbyt stromą pochyłość.

— **Stacya doświadczalna.** Ze względu na znaczne rozmiary robót budowlanych i wysokość asygnowanych na urządzenie kijowskiej rolniczej stacyi doświadczalnej kredytów, departament rolnictwa postanowił utworzyć specyalną komisyę, której zadaniem będzie tak kierownictwo budowy, jak i ogólny nadzór nad robotami i wydatkowaniem asygnowanych funduszów. Na czele komisyi stać będzie prezes gubernialnego zarządu ziemskiego.

— **Album jubileuszowe.** Jedna z charkowskich firm wydawniczych zawiadomiła prezydenta miasta o swym zamiarze wydania albumu kijowskiego zarządu miejskiego z opisem działalności jego w ciągu lat 50, fotografiami gmachów i urządzeń miejskich i t. p. Firma prosi o udzielenie jej pełnomocnikowi niezbędnych materyałów i pozwolenie na dokonanie zdjęć fotograficznych.

— **Zamiana gruntów.** Na ostatniem posiedzeniu miejskiej komisyi gruntowej rozpatrywano kwestyę udzielenia do użytku władz wojskowych 10 dziesięcin gruntu przy szosie Brzesko-Litewskiej pod budowę koszar dla kompanii samochodowej oraz 120 dziesięcin poza obozem na Syrcu na lotnisko dla oddziałów lotniczych. Wzamian za powyższe place władze wojskowe zaproponowały miastu odpowiednią ilość gruntów esplanadowych.

Po rozpatrzeniu tej propozycyi komisya postanowiła oddać żądane grunty zarządowi wojskowemu, lecz jedynie pod warunkiem, iż miasto otrzyma za nie podwójną ilość gruntów esplanadowych t. j. za 10—20 dzies. i za 120—240.

Jak wiadomo w swoim czasie za 38 dzies. placu dla zabudowań politechniki miasto zmuszone było oddać władzom wojskowym 76 dziesięcin ziemi dla batalionu kolejowego.

— **Mapa gleboznawcza.** W tych dniach wyjechała z Kijowa specyalna komisya, złożona z gleboznawców G. Machowa, M. Kuzmina, W. Żołtkiewicza, A. Kozaczyńskiego i I. Szulaka z gleboznawcą kijowskiego ziemstwa gubernialnego M. Florowem na czele. Komisya zajmie się opracowaniem 10-wiorstowej mapy gleboznawczej gubernii kijowskiej; w roku bieżącym komisya prowadzić będzie badania w powiatach wasylkowskim i humańskim.

— SAMOBÓJSTWA. W d. Nr. 17 na Szulawce otruła się żona oficera Grigorjewa. Pomimo natychmiastowej pomocy G na drugi dzień zmarła.

Onegdaj rano na Górce Włodzimierza znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, wiszące na drzewie. Po zdjęciu zwłok odesłano je do prosektoryum.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na przechodzącego przez ul. Funduklejowską A. Ukina spadła drabina. U. odniósł poważne obrażenia.

— KRADZIEŻE. W d. Nr. 49 na Szulawce z m. Nazarewicza skradziono rzeczy na sumę 126 rb, gotówką 30 rb. oraz 4 kwity lombardowe.

W d. Nr. 14 przy ul. Petrowskiej z mieszkania P. Scipuro skradziono obraz w srebrnej ramie i ubranie na sumę 300 rb.

— POŻARY. W pos. Nr. 7 przy ul. Nowo-Tarasowskiej wybuchł pożar na poddaszu, ogień jednak zauważono natychmiast i pożar umiejscowiono.

Onegdaj wieczorem wybuchł pożar w cukierni „Georges'a" przy ul. Kreszczatyk, lecz natychmiast został stłumiony.

— KRWAWE STARCIE. Na Łukjanówce podczas kłótni K. Kozlitin pchnął nożem Ponomarenkę. K. aresztowano.

— ZBIEG. Przed paru tygodniami z poprawczego więzienia uciekł odsiadujący karę Salko. Obecnie w Winnicy sam oddał się w ręce policyi. S. odesłano do Kijowa.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych skazani zostali: lokatorka d. Nr. 46 na Górze Batyja Pietrowa na 3 tygodnie aresztu; właściciel domu Nr. 43 przy ul. Mezygorskiej, Kozłow—na karę 50 rb. i jego lokator Mirocztin na 20 rb., oraz lokatorowie d. Nr. 17 przy ul. Spaskiej: Nowak, Rabinowicz i Podlihin na 7 dni aresztu.

— DRAMAT. W d. Nr. 147 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej rozegrał się bezkrwawy dramat. Listonosz M., podejrzewając żonę o schadzkę ze studentem instytutu politechnicznego Ch. w mieszkaniu tego ostatniego, udał się tam. Wszedłszy do przedpokoju i ujrzawszy rzeczywiście żonę, zaczął strzelać, na szczęście jednak bez rezultatu. Przybyła policya odprowadziła go do cyrkułu, skąd po otrzymaniu wyjaśnień, że miał on na celu tylko ich przestraszyć, wypuszczono go na wolność.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 24 lipca 6 sierpnia 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels	16,2	25,7	20,9
Barometr przy 0° w mm.	742,3	743,6	744,4
Stop. wilgotności w proc.	93	57	71
Kier. i szybk. wiatru (w m.)	Z₁	PłnZ₄	PłdoZ₄
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	0	4	0
Ilość opadów w mm.	0,0	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	26,2
Najniższa	13,9
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	20,9
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	19,7

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły na północnym zachodzie i miejscami w pozostałych rejonach Rosyi, oprócz części wschodniej i południowo-wschodniej.

Temperatura niższa od normalnej w połowie zachodniej Rosyi europejskiej, wyższa—we wschodniej.

Pogoda przewidywana: umiarkowane ciepło na północnym zachodzie, cieplej na zachodzie i południow. zachodzie, gorąco w pasie wschodnim, ciepło w pozostałej Rosyi, deszcze w skrajnym pasie północnym i miejscami na południowym wschodzie.

W Kijowie dziś ciepło i sucho.

Zabawy i widowiska.

Komedya rosyjska w gmachu opery: Dziś „Bajka o wilku" w 3-ch aktach; jutro: „Dziewica Orleańska" i „Niedojrzały owoc".

Operetka rosyjska: Dziś i jutro: „Suzi".

Kinematografy: Kino-teatr i Ekspress: „Jej przeszłość", „Odważni wojownicy", „W kraju wulkanów wodnych — gejzery nowozelandzkie", „Tygodnik Pathé". Korso: „Życie, takie, jakiem jest", „W kraju Aquila", „Tygodnik ostatnich wypadków".

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. W. Rotarn, A. Mall, G. Mall, M. Gerbel, W. Finn, W. Dmitrjew Malunow, M. Rudnicki-Sipajło, J. Kalen-Podoski, J. Goldwug, F. Sidorowicz.

Hotel François: pp. W. Czelenkow, D. ks. Trubeckoj, K. Badiuel, E. Badiuel, J. Stewes, W. Grzesiński, K. Kurich, B. Grigorowa, A. Czyrkow, R. Biełofost, B. Pietrowski, A. Staniewicz, D. Bilibin, A. Luid, N. Glidkowa, S. Dersewil, W. Dersewil, M. Fieodosjew, A. Składniew.

Hotel Ermitage: pp. M. Ball, A. Seluk, K. Bajkowski, W. Fasto, M. Werner, A. Kłuczarewa, A. Kluczarew, T. Ławrinienko, K. Rozenbach.

Hotel Hladyniuka: pp. M. Lebiedlew, L. Kondyba, K. Henneberg, J. Zankiewicz, M. Protopopow, N. Gostinczykowa, P. Pawiński, S. Werrszczako, E. Nagel, F. Karwowski, J. Żeraczuźnikow, M. Babkin, B. Bykowski, T. Bannikow.

Hotel Prague: pp. F. Marik, M. Adamowicz, P. Kouki, J. Witwicki, P. Kurdiunow, K. Suszyński, J. Mirendze, K. Mirendze, A. Gromow, T. Aleksandrow, A. Pimienow, L. Jans, A. Żylin, J. Czermak, W. Zadorowski, G. Gorolbbum.

Hotel Kanc: pp. M. Lewenthal, L. Szelawa, B. Sapożnikow.

Hotel Universal: p. S. v. der Chawen.

Palast Hôtel: pp. J. Dolński, M. Truszstalewski, L. Truszstalewska, S. Truszstalewski, T. Teleżyński, I. Babkowska, S. Kuperstein, A. Sawinow, T. Sawinowa, I. Babicz, G. Altszuler, S. Dychne, F. Dychne, M. Brondwajn, M. Głuchowski, E. Głuszin.

Grand-Hôtel Imperial: pp. L. Feldman, D. Rieznik, F. Porchomowski, E. Rapoport, A. Kriczewska, J Helfand, O Iwachnienkowa, L. Żarnicki, S. Helman, S. Szafranowicz, R Glücksberg.

Hotel Rosya: pp Igumnow, M. Szklarewicz, W. Franke, N. Lebiediewa, A. Pusznikow, A. Dement, M. Szestierikow, E. Połonnikow, M. Lebiediewa, K. Nastienkow, J. Lebiediew, J. Plesko, L. Walchowska, G. Chazow, M. Igumnow.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Druga wojna na Bałkanach.

Rokowania pokojowe.

Bukareszt (AP). Konferencya pokojowa rozpoczęła się o godz. 4 po poł. Po odczytaniu i podpisaniu protokułu poprzedniego zebrania Venizelos odczytał depeszę króla Konstantyna donoszącą, że wojskowy parlamentarz bułgarski oświadczył przednim strażom greckim o możliwości rozpoczęcia dziś jeszcze akcyi wojennej. Tonczew i Ficzew oświadczyli, że oni nic jeszcze nie wiedzą o podobnym fakcie. Jest to pomyłka, lub niedokładne oznaczenie godziny o której ma się rozpocząć nowy rozejm. Przewodniczący Majorescu ogłosił ustną notę rządu Stanów Zjednoczonych, w której wyrażone jest życzenie, by konferencya uchwaliła nadanie ludności przyłączonych prowincyi swobodę praw wyznaniowych i cywilnych. Majorescu zaznaczył, że taką swobodę przewidują istniejące już prawa we wszystkich poszczególnych państwach. Delegaci uznali za zbyteczne wnosić powyższy punkt, jako specyalną uchwałę do traktatu. Następnie Majorescu zwrócił się do przedstawicieli wszystkich państw, biorących udział w konferencyi, z naglącem wezwaniem, by jaknajprędzej kończyli układy prywatne, albowiem zachodzi konieczność rozpoczęcia najdalej nazajutrz rozważania kwestyi konkretnych. Termin, jaki pozostał do końca rozejmu, nie pozwala na dalsze odwlekanie stanowczej decyzyi.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro. Majorescu odbył narady poufne z przedstawicielami delegacyi.

Bukareszt (AP). Z rana wyznaczono ostatnią konferencyę delegatów serbskich i bułgarskich.

Konferencya ambasadorów.

Londyn (AP). Według doniesień agencyi Reutera, posiedzenie konferencyi ambasadorów trwało 3 godziny. Następne posiedzenia wyznaczono na 26 i 27 lipca. Dziś konferencya zajęta była rozważaniem kwestyi wysp Egejskich i południowej granicy Albanii, ale żadna z nich nie została ostatecznie zdecydowana. Delegaci rozpatrywali propozycyę Grey'a o wydelegowaniu komisyi międzynarodowej do ustalenia granic Epiru. Grecya mniej więcej zgadza się i proponuje zastosować referendum dla określenia narodowości, do jakiej należy ludność poszczególnych prowincyi. Ożywiona dysputa wynikła przy określeniu pełnomocnictw komisyi. Te same kwestye będą rozważane na następnem posiedzeniu.

Rzym (AP). W sferach politycznych i w prasie poświęca się wiele miejsca kwestyi ostatecznego określenia granic Albanii przez konferencyę ambasadorów w Londynie. Pisma twierdzą, że Włochy nie zgodzą się na podobne rozstrzygnięcie tej kwestyi. Przy określeniu losu wysp zajętych przez Włochy, ambasador włoski w Londynie będzie nalegał na to, że kwestya wysp dotyczy tylko Włoch, a więc nie może podlegać uchwałom konferencyi. Prasa jednak spodziewa się, że ta różnica zdań nie wpłynie na ciągłość prac, i konferencya znajdzie i w tym wypadku punkt wyjścia.

Okrucieństwa bałkańskie.

Ateny (AP). Komisya parlamentarna badająca sprawę okrucieństw bułgarskich donosi z Ksanti, że bułgarzy opuścili miasto. Ogółem w Ksanti i okolicy liczą 219 ofiar; los 163 uprowadzonych przez bułgarów, nie jest znany.

Sofia (AP). Zbiegowie donoszą, że turcy i grecy w dalszym ciągu dopuszczają się okropnych okrucieństw nad ludnością bułgarską Tracyi.

Zdobycz grecka.

Ateny (AP). Przybył tu czwarty transport ze zdobytemi na bułgarach: 36 działami, 6 działami szybkostrzelnemi, 225 wozami z karabinami i sztandarem.

Stanowisko Włoch.

Rzym (AP). „Tribuna" polemizując z prasą francuską zaprzecza jakoby istniał zamiar Włoch zachować Kawalę dla Bułgaryi. Włochy wraz z innemi mocarstwami pragną tylko uspokojenia na Bałkanach.

Najazd turecki.

Sofia (AP). Onegdaj słyszano wystrzały w kierunku Adryanopola i Kuczukawaku.

Sofia (AP). Turcy opuścili obóz na wschód od Mustafy-Paszy, prawdopodobnie w związku z ruchem przeciwko kolumnie bułgarskiej w Giumiuldżynie.

Z Bułgaryi.

Sofia (AP). Nadzwyczajna sesya sobrania została zamknięta.

Londyn (AP). Agencya Reutera jest poinformowana, że Bułgarya nie wznowi działań wojennych i skłonna jest do ustępstw.

Sofia (AP). Bułgarska agencya telegraficzna donosi, że najście wojsk tureckich na terytoryum bułgarskie powoduje wzburzenie wśród jeńców tureckich, których liczba wynosi 100,000 ludzi. W Starej Zagorze grupa jeńców, przybyłych pod strażą do miejscowości, do której wtargnęli wojska tureckie, usiłowała zbliżyć się do nich w celu połączenia się z takowemi. W Zagorze jeńcy słysząc odgłosy strzelaniny i sądząc, że zbliża się jazda turecka, rzucili się do arsenału w celu uzbrojenia się. Wynikło krwawe starcie. Kilku turków zabito i raniono. Kilku żołnierzy bułgarskich i mieszkańców zostało również rannych. Jeńcy tureccy przynieśli do Bułgaryi wałkę namiętności politycznych. W kilku miejscowościach nienawiść wzajemna ujawnia się w nader ostrej formie. W Sofii pułkownik Szeffik-bej, były adjutant naczelnika wschodniej części fortów adryanopolskich, czynnie znieważył swego byłego naczelnika, który zaopponował mu w rozmowie na temat polityczny. Wobec powyższego, rząd bułgarski rozciągnął dozór nad jeńcami tureckimi i zakazał im opuszczania mieszkań. Wojska rumuńskie, które wkroczyły do Bułgaryi północnej uwolniły znaczną ilość jeńców tureckich.

Sofia (AP). Pogłoska o aresztowaniu Danewa, oraz powód rzekomego aresztowania są zmyślone.

Sofia (AP). Zagraniczni agenci wojskowi wyjechali w celu obejrzenia przednich pozycyi na froncie wprost greków i serbów.

Sofia (AP). Bułgarska agencya telegraficzna oświadcza, że przed kilku dniami w patryarchacie greckim odprawiono mszę żałobną za duszę rzekomo zabitego episkopa greckiego w Dojranie. W rzeczywistości zaś biskup ów, aresztowany za tworzenie band greckich, znajduje się w klasztorze w Etropolu.

Sofia (AP). Na zebraniu zbiegów macedońskich z udziałem przedstawicieli wyższych warstw ludności bułgarskiej Macedonii, którzy uniknęli prześladowań ze strony serbów i greków, wybrano komitet któremu powierzono porozumieć się z organizacyami muzułmańskiemi, żydowskiemi i kucowalaskiemi w celu wprowadzenia wspólnemi usiłowaniami w Macedonii porządku autonomicznego, któryby gwarantował wolność rozwoju wszystkich narodowości tej prowincyi. W tym celu wkrótce wyjedzie za granicę specyalna delegacya macedońska.

Rezultaty kampanii.

Sofia (AP). Z powodu urzędowego komunikatu greckiego o rezultatach kampanii, główna kwatera bułgarska oświadcza, że druga armia bułgarska, która operowała przeciwko grekom, nigdy nie liczyła więcej niż 80 tys. ludzi. Jest całkiem niemożliwe, by takowa straciła, jak twierdzą grecy, 10 tys. jeńców i 30 tys. zabitych i rannych. Dowodem, iż armia ta poniosła nieznaczne straty, jest fakt, iż usunęła ona greków z Mechenii, Neurokopu i Pechczewa i postawiła greków w sytuacyi trudnej, co zniewoliło ich do prośby o rozejm. Grecy nigdy nie podchodzili do Dżumaji. Miasta Drama, Kawali, Ksanti, Dedeagacz, Port-Lagos, Maroni, Makri i Giumiuldżina nie były bronione przez wojsko i zostały zajęte nie przez wojsko, lecz przez bandy greckie.

Ogromne cyfry strat bułgarów mogą być uważane za zgodne z rzeczywistością tylko w tym wypadku, jeżeli się uwzględni bezbronną ludność bułgarską, znacznie przewyższającą liczebnie oddziały bułgarskie, poległe w walce z greckiemi wojskami regularnemi. Główny sztab bułgarski przyjmuje do wiadomości oświadczenie greków, iż wzięli oni do niewoli 20 tys. ludzi. Jeżeli podczas wymiany jeńców grecy nie oddadzą 20 tys. żołnierzy bułgarskich, bułgarzy będą mieli prawo do wniosku, iż jeńcy zostali zabici przez greków.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). Rząd turecki zamierza podobno poczynić ustępstwa i nie będzie nalegał na okupacyę Adryanopola wbrew woli mocarstw. Okupacya jest uważana raczej jako próba przywrócenia powagi państwa otomańskiego i uzyskania ustępstw finansowych od Europy.

Z Czech.

Praga (AP). Walne zebranie byłego związku posłów niemieckich do sejmu, mające na celu omówienie obecnej sytuacyi w Czechach, wyłożyło swe poglądy w specyalnej odezwie do ludności niemieckiej. Do ministra prezydenta wysłano delegacyę z interpelacyą o zamiarach rządu w sprawie sejmowej reformy wyborczej. Uchwalono otwarcie oświadczyć rządowi oraz prezesowi komisyi rządowej zarządu krajowego, że posłowie niemieccy rozciągną jaknajściślejszy dozór nad działalnością komisyi ziemskiej zarządu w Czechach i będą uważać rząd za odpowiedzialny za jej czynności. Aprobowano projekt posła Paszera o utworzeniu komitetu pełnomocników. W odezwie do ludności niemieckiej wskazano, że kierujący politycy czescy szerzą nawet poza granicami państwa agitacyę przeciwko wszystkiemu co niemieckie, zapominając o ślepym fanatyzmie w państwie i Austryi.

Panslawistyczna akcya w Paryżu, Londynie, Petersburgu i Białogrodzie spowodowała haniebne dla Austryi zjawiska. Dla całego świata jest rzeczą oczywistą, że niemcy w Czechach są najpewniejszem oparciem dla państwa i pragną pozostać takowem nadal. Następnie w odezwie postawiono kwestyę, czy rzeczywiście zagraża interesom państwa polityka popierająca czechów kosztem niemców czeskich, i czy patryotyczne jest pozostawienie niemców czeskich w ich walce o swe żądania bez poparcia. Naród niemiecki protestuje przeciwko tej krótkowzrocznej polityce, opartej na obawie w stosunku do czechów, ponieważ sprzeciwia się ona interesom niemców i interesom państwa.

W końcu zaznaczono, iż dopóki w Wiedniu i Pradze panuje kierunek obecny, ani jeden niemiec czeski nie może spodziewać się rezultatów pomyślnych najnowszych rokowań o porozumieniu.

Z Finlandyi.

Helsingfors (AP). Do sejmu wybrano dotąd: soc.-demokratów 132,361, starofinów 70,389, młodofinów 46,034, szwedów 41,987, agraryuszów 23,486 i robotników chrześcijańskich 2,177.

Zwiększenie armii austryackiej.

Wiedeń (AP.) Według informacyi „Militärische Rundschau" projektowane przez rząd powiększenie kontyngentu rekrutów przewiduje zwiększenie armii o 20,000, floty o 2,000 i pospolitego ruszenia obydwu kategoryi po 8,000 ludzi.

Powrót cesarza Wilhelma.

Swinemünde (AP). Powrócił z wycieczki cesarz Wilhelm na jachcie „Hohenzollern".

Z Anglii.

Londyn (AP). Asquith przyjął delegacyę parlamentu, reprezentującą wszystkie partye izby gmin. Delegacya czyni starania o budowę tunelu pod kanałem La Manche. Asquith wskazał, że są nowe argumenty na korzyść tego projektu, z których głównym jest ustalenie przyjaznych stosunków Anglii z Francyą. Na zakończenie Asquith oświadczył, że rząd na tę sprawę zwrócił szczególną uwagę.

Różne.

Port-Said (AP). Na rosyjskim okręcie „Meteor", idącym przez morze Czerwone z ładunkiem benzyny, nastąpił wybuch w wydziale maszyn. Zabity został maszynista i raniony palacz. Krążownik angielski „Perseus" pośpieszył z pomocą.

Z ostatniej chwili.

Druga wojna na Bałkanach.

Zawarcie pokoju.

Bukareszt (AP). Pokój został zawarty.

Stanowisko Turcyi.

Bukareszt (Wł.). Porta nie daje posłuchu radom mocarstw.

Petersburg (Wł.). W kołach dyplomatycznych utrzymują, iż w Turcyi zapanował pogląd trzeźwy. Turcya zgadza się jakoby zrzec się Adryanopola pod warunkiem kompensaty terytoryalnej lub finansowej, zmodyfikowania linii Enos-Midya, przyznania jej wysp morza Egejskiego, podwyższenia ceł i ustanowienia autorytetu sułtana w Adryanopolu.

Propozycya Loti'ego.

Berlin (Wł.). Znany pisarz Piotr Loti złożył Porcie propozycyę dokonania misyi poufnej.

Stanowisko mocarstw.

Petersburg (Wł.). Mocarstwa nie są skłonne do wystąpienia stanowczego w obawie komplikacyi międzynarodowych. Decyzyę w sprawie Adryanopola odłożono do czasu ukończenia obrad konferencyi w Bukareszcie.

Petersburg (Wł.). Rosya jest przeciwna konferencyi międzynarodowej, sądząc iż przeciągnie to sprawę i wywoła niebezpieczeństwo konfliktów.

Petersburg (Wł.). Mocarstwa postanowiły nie przedsiębrać żadnych kroków zbiorowych.

Petersburg (Wł.). Uchwały konferencyi bukareszteńskiej podlegają rewizyi mocarstw.

Petersburg (Wł.). Nie może być mowy o nieporozumieniach pomiędzy Petersburgiem a Paryżem w kwestyi Kawali. Rokowania urzędowe nie miały miejsca.

Rokowania pokojowe.

Białogród (Wł.). Twierdzą stanowczo, że porozumienie Bułgaryi z Serbią jest zapewnione. Traktat zawierać będzie uchwałę wzajemnej gwarancyi nietykalności terytoryalnej.

Londyn (Wł.). Ustaleniem granic Macedonii ma się zająć kongres europejski.

Londyn (Wł.). Grecy zredukowali swe żądania i zgadzają się żeby granicą bułgarsko-grecką była rzeka Nerta.

Z Grecyi.

Ateny (Wł.). Pomiędzy królem a Venizelosem wynikły poważne różnice zdań, które doprowadziły do sprzeczki. Krążą pogłoski o dymisyi prezesa ministrów.

O tron albański.

Monachium (Wł.). Według pogłosek, sprawa tronu albańskiego została rozstrzygnięta. Kandydatem jest książę Maurycy Schaumburg Lippe.

Misya Geszowa.

Petersburg (Wł.). Geszow wyjechał do Paryża.

Sprawozdanie Sazonowa.

Petersburg (Wł.). Sazonow wyjeżdżał do Peterhofu w celu złożenia sprawozdania, poczem przyjął ambasadora austyackiego, z którym omawiał sprawę Kawali i Adryanopola.

Dalsze wywłaszczenia.

Berlin (Wł.) Komisya Kolonizacyjna złożyła w ministerstwie pruskiem projekt wywłaszczenia sześciu następnych majątków polskich.

Katastrofa kolejowa.

Skierniewice (Wł.) Wczoraj o godz. 12 w południe nastąpiło zderzenie pociągów towarowego i gospodarczego. Pięć wagonów zostało rozbitych. Tor zawalony szczątkami, komunikacya odbywa się z przesiadaniem.

3-letnia służba wojskowa we Francyi.

Paryż (Wł.). Senat przyjął 3-letnią służbę wojskową.

Zgon prezydenta Portugalii.

Paryż (Wł.). Nadeszła niesprawdzona wiadomość, iż prezydent Portugalii zmarł. Od 3 dni zgon ukrywają w obawie rozruchów.

Sprzeniewierzenie.

Innsbruck (Wł.). Syn byłego ministra wojny baron Khuen, dyrektor alpejskiego banku włościańskiego, sprzeniewierzył $1/2$ miliona koron. Barona aresztowano.

Próby narzędzi rolniczych.

Sarny (Wł.). Rozpoczął się dalszy ciąg doświadczeń z narzędziami łąkowemi i błotnemi.

Rewolucya w Chinach.

Petersburg (Wł.). W kołach dyplomatycznych w sprawie rewolucyi chińskiej panuje przekonanie, iż tryumf Juanszikaja nie jest trwały. Przepowiadają zwycięstwo południowców i sądzą, że odpadnięcie południa jest tylko kwestyą czasu. Japończycy okażą poparcie, ponieważ są w tem zainteresowani.

Gdzie lepiej?

Petersburg (Wł.). W „Mołwie", w sprawie stosunków rosyjsko-polskich Sałazkin pisze, że groźne perspektywy międzynarodowe zniewalają do zastanowienia się, gdzie lepiej?— w Austryi, Prusach lub Rosyi. Autor artykułu przychodzi do przekonania, że w Rosyi jest gorzej. Panuje tu samowola. Był czas, kiedy ideologia rosyjska przedostawała się do Polski. Obecnie zapanowało rozczarowanie. Polacy uciekają od kultury i literatury rosyjskiej. Autor polemizuje z Jabłonowskim, uważając, iż jego ocena Rosyi jest niesłuszna. Wpływy rosyjskie głęboko są związane z twórczością polską. Od tych wpływów nie uchroni polaków kult zachodu.

W pierwszych dniach sierpnia **„Dziennik Kijowski"** wyda

ALBUM WYSTAWY

(6 arkuszy druku wielkiego formatu in quarto)

na pięknym papierze, zawierający szereg fachowych bogato ilustrowanych opisów.

Cena ogłoszeń:
I stronica przed tekstem — 150 rb., (pół — 80 rb., ćwierć — 50 rb.).
I stronica w tekście — 200 rb., (pół — 100 rb., ćwierć — 75 rb.).
I stronica za tekstem — 120 rb., (pół — 70 rb., ćwierć — 40 rb.).

9950

Ogłoszenia.
Prenumerata.
Sprzedaż detaliczna.

„Dziennika Kijowskiego" NA WYSTAWIE

Kiosk obok Restauracyi.

Rozkł. jazdy pociąg. spacerow.

Kolej Połud.-Zach.

Z Kijowa do Bojarki: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 rano, o g. 10 m. 50 r., o g. 11 m. 20 rano, o g. 12 w poł.*), o g. 1 m. 5 po poł.*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł., o g. 5 m. 30 po poł., o g. 6 m 30 w., o g. 7 m. 32 w., o godz. 7 m. 50 w., o g. 8 m. 20 w., o godz. 9 m. 30 w., o g. 11 m. 30 w nocy, o g. 12 m. 25 w nocy i o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Bojarki do Kijowa: O g. 5 m. 32 z rana, o g. 6 m. 57 z rana, o g. 7 m. 19 z rana, o g. 8 m. 19 z rana, o g. 8 m. 42 zrana, o g. 9 m. 31 rano, o g. 10 m. 18 rano, o g. 3 m. 57 po poł.*), o g. 5 m. 53 po poł., o g. 6 m. 16 w., o g. 7 m. 32 w., o g. 8 m. 56 w., o g. 9 m. 57 w.*), o g. 10 m. 55 w., o g. 12 m. 40 w nocy*).

Z Kijowa do Motowidłówki: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 z rana, o g. 10 m. 50 rano, o g. 11 m 20 rano, o g 1 m 5 po poł*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł., o g. 5 m. 30 po poł., o g. 7 m. 32 wiecz., o g. 7 m. 50 w., o g. 8 m. 20 w., o g. 9 m 30 w., o g. 11 m. 30 w nocy o g. 12 m. 25 w nocy, o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Motowidłówki do Kijowa O g. 4 m 23 z rana, o g. 6 m. 3 z rana, o g. 6 m. 31 rana, o g. 7 m. 41 z rana, o g. 8 m. 1 rana, o g. 8 m. 53 z rana, o g. 9 m. 42 rrne, o g 3 m 23 po poł. *), o g 5 m. 7 po poł. o g. 5 m. 31 po poł., o g. 8 m. 6 w., o g. 9 m. 23 w.*), o g. 10 m. 21 w.

Z Kijowa do Fastowa: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 rano, o g. 10 m. 50 rano, o g. 11 m. 20 rano, o g. 1 m. 5 po poł.*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł., o g. 5 m. 30 po poł., o g. 7 m. 32 wiecz., o g. 7 m. 50 w., o g. 9 m. 30 wiecz., o g. 11 m 30 w., o g. 12 m. 25 w nocy, o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Fastowa do Kijowa: O g. 3 m. 52 w nocy, o g. 5 m. 32 z rana, o g. 6 m. 5 z rana, o g. 7 m. 20 z rana, o g. 7 m. 39 z rana, o g. 8 m. 32 z rana, o g. 9 m. 19 rano, o g. 3 m. 1 po poł.*), o g. 4 m. 41 po poł., o g. 5 m. 6 po poł., o g. 7 m 40 w., o g. 9 m. 1 w.*)

Z Kijowa do Świtoszyna, Irpenia, Buczy, Worzla, Klemieszajewa i Borodianki: O g. 8 m. 5 z rana*), o g. 11 m. 11 rano, o g. 2 m. 40 pp., o g. 3 m. 20 po poł., o g. 4 m. 29 po poł., o g. 5 m. 17 po poł., o g. 8 m. 34 wiecz., o g. 12 m. 10 w nocy.

Ze Świtoszyna do Kijowa: O g. 5 m. 45 z rana, o g. 6 m. 52 z rana, o g. 7 m. 47 z rana, o g. 9 m. 6 rano, o g. 12 m. 15 po poł., o g. 5 m. 39 po poł., o g 7 m. 22 wiecz., o g. 11 wiecz.*).

Z Irpenia do Kijowa: O g. 5 m 23 z rana, o g. 6 m. 24 z rana, o g 7 m. 25 z rana, o g. 8 m 44 z rana, o g. 11 m 51 rano, o g. 5 m 10 po poł., o g. 7 m. 1 w. o g 10 m. 39 wiecz.*).

Z Buczy do Kijowa: O g. 5 m. 11 z rana, o g. 6 m. 12 z rana, o g. 7 m. 13 z rana, o g. 8 m. 32 z rana, o g. 11 m 37 rano, o g. 4 m. 57 po poł. o g. 6 m. 49 w., o g. 10 m. 28 wiecz.*).

Z Worzla do Kijowa: O g. 5 m. 2 z rana, o g. 6 m. 2 z rana, o g. 7 m. 4 z rana, o g. 8 m. 23 z rana, o g. 11 m. 27 rano, o g 4 m 45 po poł., g. 6 m. 40 w., o g. 10 m 19 w.*)

Z Klemieszajewa i do Kijowa: O g 4 m 53 z rana, o g. 5 m 1 z rana, o g. 6 m. 54 z rana, o g. 5 m. 13 z rana, o g. 11 m. 16 rano, o g 4 m. 33 po poł., o g. 6 m. 30 w., o g. 10 m 8 w.*)

Z Borodianki do Kijowa: O g. 4 m. 28 z rana, o g. 5 m. 21 z rana, o g. 6 m. 30 z rana, o g. 7 m. 48 z rana, o g. 10 m. 48 rano, o g. 4 m. 1 po poł., o g 6 m. 5 w., o g. 9 m. 42 wiecz*

Z Kijowa do Teterowa: O g. 8 m. 5 z r.*), o g. 11 m. 10 z rana, o g. 2 m. 40 po poł., o g. 4 m. 29 po poł., o g. 12 m. 10 w nocy.

Z Teterowa do Kijowa: O g. 4 m. 45 z rana, o g. 7 m. 15 z rana, o g. 3 m. 24 po poł., o g 5 m. 33 po poł. o g. 9 m. 9 wiecz.*).

Kolej Mosk.-Kij.-Woron.

Z Kijowa do Boryspola: O g. 5 m 5 z rana, o g 3 m. 35 po poł., o g. 8 wiecz., o g. 11 m. 15 wiecz.

Z Boryspola do Kijowa: O g. 5 m. 11 z rana, o g. 6 m. 40 z rana, o g. 9 m. 57 rano o g. 9 m. 56 w.

Z Kijowa do Darnicy: O g. 5 m 5 z rana, o g. 10 m. 32 rano, o g. 11 rano, o g 1 po poł., o g. 3 m 35 po poł., o g. 4 m 50 po poł., o g. 6 m. 55 w., o g. 7 m. 25 w., o g 8 w., o g. 8 m 36 w., o g. 10 m. 45 w., o g. 11 m 15 w nocy, o g. 12 m. 5 w nocy.

Z Darnicy do Kijowa: O g. 5 z rana, o g 5 m. 51 z rana, o g. 6 m. 19 z rana, o g. 7 m. 23 z rana, o g. 10 m. 2 rano, o g. 12 m. 20 po poł., o g 3 m. 40 po poł., o g. 6 m. 30 w., o g. 10 m. 38 wiecz.

*) Pociągi oznaczone gwiazdką kursować będą w niedziele i następujące dni świąteczne: 6, 9, 14, 23 i 25 maja, 3 i 29 czerwca, 15, 22 i 30 lipca, 6, 15, 29 i 30 sierpnia. Pociąg odchodzący z Bojarki o g. 12 m. 40 w nocy, kursować będzie tylko w dnie zabaw urządzanych w parku bojarskim.

Od 15-go maja do 14 sierpnia pociąg ten pomiędzy Kijowem a Borodianką kursować będzie co zi